Miesięcznik bezpłatny

MAJ 2026

nowiny JASTRZĘBSKIE

www.nowiny.pl | ISSN 2720-510X | portal@nowiny.pl | Rok VII | Nr 5 **(67)**

ANNA HETMAN: Zadłużenie miasta jest niepokojące. To krótkowzroczność

STRONY 2 – 3

Jubileuszowy Piknik w Kurorcie

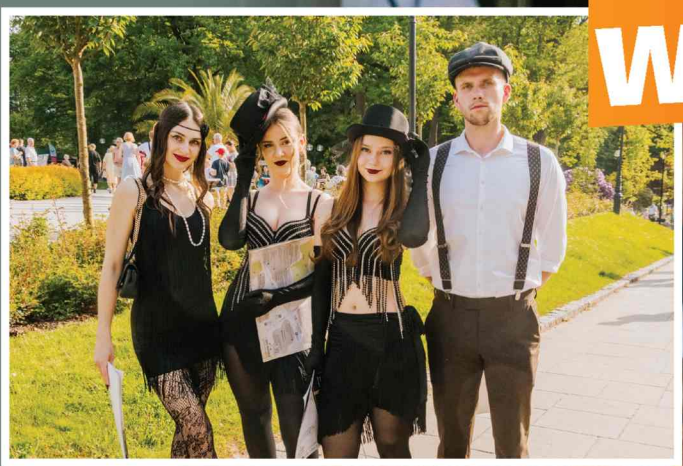

Czytaj więcej na stronie 12

Zdrój cofnął się w czasie o 100 lat

Podczas 10. edycji Pikniku w Kurorcie w Parku Zdrojowym i okolicach można było podziwiać wielu mieszkańców, ucharakteryzowanych na lata 20. i 30. XX wieku. Wydarzenie znów przyciągnęło do Zdroju ogromną liczbę odwiedzających, a przygotowane na ten dzień atrakcje zachęciły do wspólnej zabawy gości w każdym wieku.

Z dwóch kółek na kajaki na Festiwalu Żelaznego Szlaku Rowerowego

STRONA 16

Grupa JSW z wynikami finansowymi za I kwartał. Strata 615,9 mln zł

STRONA 4

25-LATEK ŻYŁ Z KRADZIEŻY

STR. 10

Samorząd żegna radnego. Zmarł radny Józef Woźniak

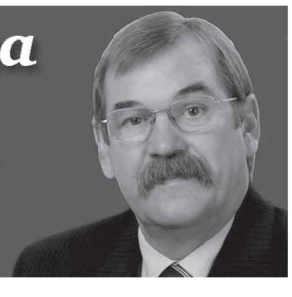

STRONA 7

Czy GKS Jastrzębie się odrodzi? KIBICE WCHODZĄ DO GRY

STRONA 17

Na wstępie

Katarzyna Barczyńska-Łukasik
Redaktor prowadząca Nowin Jastrzębskich

Ten numer układa się wokół pytań o kierunek, w jakim zmierza Jastrzębie-Zdrój. Nie brakuje polityki, pieniędzy i sporów, ale są też historie pokazujące, że w naszym mieście nadal potrafimy działać ambitnie i z charakterem. Widać to zarówno w dużych decyzjach, jak i w drobnych inicjatywach, które często umykają w codziennym szumie, a jednak budują lokalną wspólnotę. Numer otwiera mocny wywiad z byłą prezydent Anną Hetman. Padają tam ostre oceny dwóch lat rządów Michała Urgoła i jego współpracowników. To rozmowa ważna, bo dotyka spraw, które mieszkańcy widzą każdego dnia: inwestycji, stylu zarządzania i atmosfery wokół miasta. To także próba odpowiedzi na pytanie, czy obrany kierunek przynosi efekty. Przyglądamy się też sytuacji w MZK. Jedne gminy odchodzą, inne zostają, a w tle trwa gra o pieniądze i przyszłość komunikacji publicznej. A chodzi przecież o to, aby mieszkańcy mogli korzystać z nowoczesnej, sprawnej i przewidywalnej komunikacji publicznej, a nie zastanawiać się, czy autobus w ogóle przyjedzie i kto za chwilę będzie za tę usługę odpowiadał. Równolegle wraca temat Strefy Centrum. Czternaście hektarów w środku miasta wreszcie ma dostać nowy sens. Park, rynek, mieszkania? Decyzje dopiero przed nami, ale mieszkańcy od dawna czekają, aż znikną stamtąd chaszcze i prowizorka. Piszemy również o JSW. Wyniki za pierwszy kwartał są bardzo słabe, a sprawa aktu oskarżenia dotyczącego usług doradczych pokazuje, że wokół spółki wciąż jest więcej pytań niż odpowiedzi. Mamy tematy pokazujące inną stronę regionu. Jest opowieść o rodzinie Reitzensteinów i trudnej historii Górnego Śląska. Są też młodzi ludzie z jastrzębskich szkół, którzy pojechali na zagraniczne staże do Hiszpanii i Niemiec. A na końcu coś, co dobrze opisuje tutejszy charakter: rowerowy festiwal na Żelaznym Szlaku odbył się mimo deszczu. Bo u nas, niezależnie od pogody, zawsze coś się dzieje – trzeba tylko chcieć coś wybrać.

Anna Hetman zaznacza, że wiele z projektów powstałych za czasów jej urzędowania w urzędzie, jest teraz realizowanych w mieście przez nową władzę.

Anna Hetman: niepokojące. To

■ Z radną opozycji i byłą prezydent miasta – Anną Hetman rozmawiamy o inwestycjach, zadłużeniu miasta i upolitycznianiu jednostek.

Szymon Kamczyk. – Jesteście bardzo cichą opozycją, bo mało słychać Was na sesjach i rzadko punktujecie prezydenta. Z czego to wynika?

Anna Hetman. – Tak, jesteśmy cichą opozycją, ale jednocześnie merytoryczną. W grupie radnych opozycyjnych są osoby, które raczej unikają konfliktów i nie lubią kłótni. Wszystkie nasze wypowiedzi czy uwagi związane są z merytoryczną działalnością prezydenta czy władz miasta. Na brak dużej aktywności opozycji może mieć też wpływ styl, w jakim współpracownicy prezydenta zarządzają, stosując metody manipulacyjne, zastraszające. Propaganda koalicji rządzącej w mieście narzuca pewną atmosferę, która nie sprzyja dialogowi. Kiedyś słyszeliśmy, że władza nie może być w jednych rękach, że trzeba władzy patrzeć na ręce. Teraz prezydent ma swojego przewodniczącego rady miasta, większość w radzie i większość we wszystkich komisjach. Teraz można? Przyjdzie czas, kiedy będzie słychać więcej naszego głosu.

– Może to dlatego, że sami radni lub ich bliscy pracują w jednostkach miejskich. To mocna karta przetargowa dla opcji rządzącej.

– Być może. Pewnie nie tylko u nas w mieście tak się dzieje, ale pozostaje to jedynie oceną etyczno-moralną. Formalnie wszystko jest w porządku. Trudno też mówić o sytuacjach, kiedy ktoś np. od lat pracuje w szkole i teraz trafia do samorządu, więc ma pozbawić się zawodu? Czym innym są stanowiska urzędnicze czy spółki miejskie, w których obsadzane są osoby ściśle powiązane z władzą. W tej kadencji jest to bardzo widoczne, bo to często członkowie rodziny najwyższych władz miasta, prezydenta, zastępcy prezydenta.

– Ciekawym przykładem są jastrzębskie wodociągi, gdzie pracują radni różnych opcji, a w tej kadencji zatrudnienie znalazł tam m.in. wiceprzewodniczący rady Damian Gałuszka...

– To można chyba nazwać korupcją polityczną? Radny Gałuszka jest spoza klubu PiS, czy chcąc go przy sobie zatrzymać trzeba było coś zaoferować?W TBS natomiast został zatrudniony syn zastępcy prezydenta. I mogli byśmy jeszcze wymieniać, np. naczelnik wydziału drogowego powiązany rodzinnie z prezydentem, który po kilku miesiącach pracy odszedł z urzędu, być może dlatego, że zaczęto o tym mówić. Gdyby to się działo za naszych czasów, to bylibyśmy wywiezieni na taczkach. Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. A wielu w samorządzie, zwłaszcza w radzie miasta siedzi już długo. Czas przewietrzyć ławy.

– Jest Młodzieżowa Rada Miasta. Widzi pani w niej potencjał?

– MRM od lat, kiedy zaczęliśmy angażować młodzieżowych radnych do wszelkich działań, skupia osoby bardzo aktywne. Niestety część z nich, spotykając się z politycznymi ocenami, zaczyna się wycofywać. Bo młodzi ludzie nie chcą mieszać się w działania polityczne, a tak to niestety teraz w samorządzie wygląda. Oni chcą podejmować działania na rzecz miasta i zrobić coś dla swoich rówieśników. Mało jest osób, które pracowały w MRM, które chciałyby zostać „dorosłymi" radnymi. To wynika również z tego, że podejmują studia związane z ich zainteresowaniami i wyjeżdżają do innych miast, a tym samym ich życie odsuwa się od rodzinnego Jastrzębia-Zdroju. Nawet jeśli wracają, często pracują poza miastem i skupiają swój czas i energię na rozwój zawodowy i osobisty. Na aktywność samorządową wpływa więc wiele zewnętrznych czynników. Inną sprawą, która blokuje wiele zaangażowanych osób, są oświadczenia majątkowe, w których trzeba wykazywać swój dorobek finansowy. A ten u osób w wieku nawet 30 lat może już być spory. Młodzi mają firmy, od najmłodszych lat dorabiają się sporego majątku, a przez społeczeństwo jest to odbierane niezbyt pozytywnie. Przedsiębiorców z reguły ciężko zachęcić do samorządu.

– Obserwuje pani miasto pod kątem zadłużenia i inwestycji. Czy w tym wszystkim co się dzieje jest myślenie o przyszłości?

– Jest wyraźnie zauważalne, że to myślenie „tu i teraz". Zostawiliśmy bardzo dużo projektów, z których już teraz niektóre prezydent realizuje, a po wyborach mówił, że zostawiłam pustą szafę z projektami. Inwestycje dziś wykonywane, są oparte na naszych projektach i koncepcjach, a także środkach unijnych, które zaangażowaliśmy z ZIT (Zintegrowane Inwestycje Terytorialne, czyli zaplanowane w podziale z innymi samorządami w subregionie inwestycje do ubiegania się o środki zewnętrzne – przyp. red.). W projektach czasami wprowadzane są drobne zmiany przez obecną władzę, ale właśnie na te już istniejące inwestycje przeznacza się bardzo dużo środków. Założeniem prezydenta jest spełnienie podstawowej obietnicy, czyli budowy aquaparku, a na to wszystko potrzebne są pieniądze. Szczerze mówiąc byłam już w grudniu bardzo zaskoczona zadłużeniem, które jest obecnie zaprojektowane w budżecie miasta. To dla mnie szokujące, że osoby, które zarzucały mi w kampanii, że zadłużyłam miasto na 24 mln zł. a deficyt był wówczas w wysokości 82 mln, w tej chwili, po dwóch latach urzędowania, doprowadzili do sytuacji, że deficyt budżetu na tę chwilę wynosi około 140 mln., a planowane zadłużenie w najbliższych latach wyniesie około 220 mln zł. To są ogromne kwoty. Trzeba brać pod uwagę wielkość budżetu, który można szacować na około 800 – 850 mln zł, więc samo zadłużenie to niemal ¼ budżetu miasta. Można by pomyśleć, że nikt nie myśli o przyszłości. Fakt, zostawiliśmy finanse miasta w dobrej kondycji i teraz, kiedy obecny rząd zmienił sposób finansowania samorządów jest czym zarządzać. W porównaniu z 2023 rokiem, jak wynika z informacji ministra finansów, dochody dla miasta zwiększyły się ze 150 mln zł, do około 450 mln zł w 2025 roku. To ogromna różnica. Precyzyjnie nie da się przewidzieć budżetu na kolejne lata, bo sytuacja gospodarcza ciągle się zmienia, ta lokalna i globalna. Co za tym idzie trzeba brać pod uwagę również tę sytuację. Mamy nadal monokulturę górniczą. Kiedy JSW była w dobrej kondycji finansowej – były pieniądze i tym samym wpływy do budżetu. Kiedy koniunktura na węgiel się zmieniła, widzimy co dzieje się ze spółką, w związku z tym należy przewidywać, że także dochody miasta będą niższe. Pieniądze na razie są, ale może się okazać, że w wyniku spadku zatrudnienia w spółce dochody górników będą niższe i wpływy z CIT oraz PIT też obniżą się.

– Minęły dwa lata kadencji, więc możemy już powiedzieć o tym, co zostało zrealizowane, a też co jest

nowiny JASTRZĘBSKIE
Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 9 000 egz.; www.nowiny.pl | www.jastrzebieonline.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, 662 059 171
Reklama: Mateusz Szynol – m.szynol@nowiny.pl, 662 051 302, Barbara Frydryk – b.frydryk@nowiny.pl, 668 191 013 | Anna Górecka – a.gorecka@nowiny.pl, 662 073 063
Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz – a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Portal jastrzebieonline.pl: Szymon Kamczyk, s.kamczyk@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy
• Druk: Polska Press Sp. o.o., Drukarnia w Sosnowcu

Zadłużanie miasta jest o krótkowzroczność

planowane. Widać postęp, ale może to być patrzenie krótkowzroczne…

– Jaki postęp? Chyba tylko w narracji. Jeszcze nic prezydent nie wymyślił. Skupił się na projektowaniu aquaparku. Obecne inwestycje realizowane są na bazie naszych projektów. Tak naprawdę nawet aquapark, który miał się znajdować w innej części miasta, ma powstawać w oparciu o nasz pomysł budowy przy basenie Laguna. Wykupiono budynek kina, co pozwoli zaoszczędzić pieniądze w skali roku, ale przebudowa starego obiektu zawsze podnosi koszty. Moim zdaniem koszty modernizacji obiektu na nowe centrum kultury mogą być nawet wyższe niż wybudowanie nowego ośrodka kultury w zakupionej Strefie Centrum. Prezydent ma szczęście, bo teren za kinem kupiono dzięki temu, że cena spadła czterokrotnie. O zakupie Strefy Centrum już my rozmawialiśmy. Właściciel chciał się pozbyć terenu, ponieważ za naszych czasów chyba trzy razy podchodził do zagospodarowania terenu i za każdym razem inwestycja blokowana była przez różne osoby na etapie decyzji środowiskowej. Nam zależało na tym, by inwestorzy zewnętrzni włączyli się w zagospodarowanie, bo przedsiębiorcy szybciej realizują inwestycje. Biznes ma konkretny cel, chce zarabiać, nie blokują ich różne procedury, dlatego inwestycje szybciej powstają. Powstały nawet wizualizacje, były konsultacje z mieszkańcami. Wyodrębniono tam strefę mieszkaniową, handlową, biurową, rekreacyjną i zieloną. Teraz ekipa prezydenta ubiera to w wielki sukces, ale można spokojnie powiedzieć, ale to już było…Prezydent nic nie wymyślił, nic nowego nie powiedział i nic nowego nie zrobił, o czym wcześnie nie mówiliśmy czy nie zaplanowaliśmy.

– Tak zaczęliśmy o jednostkach miejskich pod kątem zatrudnienia radnych, ale ostatnio też widzimy wyraźne upolitycznianie tych jednostek. Ogromna dyskusja pojawiła się w kontekście Muzeum Miejskiego i wystawy z Jarosławem Kaczyńskim, a w mediach społecznościowych poseł Grzegorz Matusiak już grzmiał w stronę Carbonarium, co sugeruje, że i tam może szykować się jakaś polityczna zmiana. Co pani na to?

– To jest rzecz, która jest najbardziej niepokojąca nie tylko dla mnie, bo pisze do mnie bardzo dużo osób. Upolitycznienie jednostek miejskich to katastrofa, a to, co się stało z muzeum przechodzi wszelkie wyobrażenia mieszkańców o tej jednostki. Osobiście przez lata stawiałam na rozwijanie tożsamości mieszkańców. Przez lata staraliśmy się tworzyć takie miejsca i wydarzenia, które przyciągną mieszkańców, by czuli tożsamość i więź z miastem. W mojej koncepcji muzeum (zlokalizowane w budynku Spółki Brackiej) miało się zajmować historią miasta od początku istnienia tych terenów, poprzez czasy Witczaka. To, co teraz stało się z muzeum, jest zupełną odwrotnością. Samo utworzenie wystawy o Katyniu czy Smoleńsku nie byłoby niczym dziwnym, ale bez tytułu „anatomia kłamstwa" i bez przecinania wstęgi przez prezesa partii. W tej sytuacji to był strzał w kolano prezydenta i wszelkie tłumaczenia urzędu miasta w mediach są manipulacją, półprawdami i unikaniem odpowiedzi. To nie jest żadna merytoryka i trudno to obronić. Sam fakt przyjazdu prezesa Kaczyńskiego i otwieranie wystawy w muzeum pod tym tytułem bardzo podzieliło społeczeństwo. Z drugiej strony inne placówki, nawet szkoły, są pod obstrzałem i słyszymy, że trzeba wymienić dyrektorów. A nie ma „naszych" i „waszych" dyrektorów. Jest dyrektor, który powinien dobrze zarządzać jednostką i koniec. Przecież za naszych czasów pracowali w jednostkach dyrektorzy powiązani z PiS-em, ale jeśli dobrze wykonywali swoje obowiązki, to sympatie polityczne mnie nie interesowały. Dzisiaj patrzy się z zupełnie innej strony.

– Na ostatniej sesji poruszono tematy oświatowe. Sporo emocji wzbudził też temat planów wiceprezydenta na wymianę naczelnika Wydziału Edukacji. Jako osoba wywodząca się ze środowiska oświatowego, jak pani patrzy na sytuację w mieście i niewątpliwie konieczne zmiany w sieci szkół i przedszkoli?

– Panie pracujące w wydziale są obarczone ogromną pracą, bo jest jej bardzo dużo. Zresztą sama oświata to niemal ¼ całego budżetu miasta, więc trzeba dokładnie analizować, wyciągać wnioski, liczyć, aby wszystko się zgadzało. Brak naczelnika, a przez pewien czas też zastępcy, to dla wydziału dodatkowo trudna i stresująca sytuacja. To co za wszelką cenę chce zrobić zastępca prezydenta metodami nie do przyjęcia (bo nie wiem czy sam prezydent, który mało mówi na ten temat i nie tylko, a przecież odpowiada za wszystko) jest skandaliczne. W oświacie trzeba podejmować trudne decyzje, ale muszą one być przemyślane, przedyskutowane. W oczywisty sposób demografia pokazuje, że trzeba będzie zrobić coś z przedszkolami i szkołami. Kiedyś rodziło się rocznie 1000 dzieci, teraz niespełna 400. Na to trzeba mieć konkretny plan. Dużo wcześniej można było podejmować pewne działania, jak np. łączyć w zespoły szkolno-przedszkolne. Nam w tamtej kadencji na to nie pozwolono, bo radni się nie zgodzili. Obecnie próbuje się mówić o zmianach, a następnie po społecznych sprzeciwach narracja jest zmieniana. W zasadzie nie wiadomo jakie zmiany będą. Ostatnio pojawiła się uchwała dotycząca likwidacji Przedszkola nr 5, ale miasto musi mieć też plan na wykorzystanie pustych obiektów. Jeśli liczba oddziałów zostanie, a liczba dzieci i nauczycieli w oddziale musi być zgodna z przepisami, to zmieni się jedynie lokalizacja dla dzieci. Co z obiektami? Pusty budynek nie może niszczeć. Wielu mieszkańców oczekuje planów na zagospodarowanie tych obiektów.

– Niedawno odbyła się sesja nadzwyczajna w sprawie sportu. Chyba ciężko będzie, po wycofaniu się z dofinansowania JSW, aby jastrzębski sport utrzymał się na dotychczasowym poziomie rozgrywkowym?

– Tu trzeba wyraźnie powiedzieć, w przypadku GKS-u Jastrzębska Spółka Węglowa nigdy nie przekazywała ogromnych kwot na funkcjonowanie. Dlatego wycofanie się JSW z finansowania sportu nie miało wpływu na sytuację jastrzębskich piłkarzy. Nam zarzucano przez lata, że dajemy za mało na sport, głównie na GKS. Pamiętam, że obecny zastępca prezydenta miasta mówił, że na GKS trzeba przekazać 4 mln zł, aby klub dobrze funkcjonował. Gdzie teraz są te 4 mln zł? Klub nie dostał zastrzyku finansowego, więc mamy upadek legendy miasta. Jeśli chodzi o inne dyscypliny, myślę że na pewno obroni się hokej, bo klub bazuje na zawodnikach ze szkółki. Klub JKH GKS Jastrzębie jest dobrze zarządzany, a kiedy pojawi się lepsza sytuacja finansowa, będą funkcjonować jeszcze lepiej. Tam młodym zawodnikom zależy na wynikach, co nie jest zależne od finansów. Inaczej wygląda sytuacja w Jastrzębskim Węglu, który był finansowany niemal wyłącznie przez JSW. Można chyba powiedzieć, że za czasów prezydenta Urgoła sport upadł.

– Jak widzi pani najbliższe miesiące, czy ten rok jeszcze może przynieść w mieście zaskoczenia lub pożary do ugaszenia?

– Myślę, że mogą pojawić się emocje związane z oświatą, bo trzeba będzie podjąć jakieś decyzje reorganizacyjne. To społecznie i politycznie trudne, bo każdy chce mieć szkołę i przedszkole jak najbliżej. Nasz klub niepokoi łatwość wydawania pieniędzy w tej kadencji, bo mając większe pieniądze z CIT i PIT można nimi łatwiej zarządzać. Widzimy natomiast, że pieniądze, mówiąc kolokwialnie, „są przejadane". Spójrzmy na jarmark bożonarodzeniowy. W naszych czasach najdroższy jarmark nie przekroczył 60 tys. zł. Zawsze wszystko było robione oszczędnie, bo nam budżet malał z roku na rok (mówię tu o dochodach przekazywanych z ministerstwa finansów). W tej chwili jarmarki oscylują w granicach 150-180 tys. zł. To duża różnica. Przy tym zadłużenie jest bardzo niepokojące. Kolejna kadencja to będzie tak naprawdę spłata długów, a nie środki inwestycje.

AUTOPROMOCJA

Wyniki Grupy Kapitałowej JSW za pierwszy kwartał 2026. Strata 615,9 mln zł

Grupa Kapitałowa JSW zamknęła pierwszy kwartał 2026 roku notując stratę netto w wysokości 615,9 mln zł. EBITDA za okres trzech miesięcy bez zdarzeń jednorazowych była ujemna i wyniosła 192,4 mln zł.

W trzech pierwszych miesiącach tego roku Grupa Kapitałowa JSW wyprodukowała ponad 3,2 mln ton węgla, czyli więcej o 13,1 proc. i prawie 0,8 mln ton koksu, tj. więcej o 7,1 proc. w stosunku do pierwszego kwartału 2025 roku. Jednocześnie porównując wyniki do czwartego kwartału 2025 roku produkcja węgla była niższa o 7,3 proc., a produkcja koksu zmniejszyła się o 11,3 proc. Pozytywnym sygnałem jest to, że w tym okresie koszt gotówkowy wydobycia (Mining Cash Cost) spadł o 8,9 proc. do poziomu 631 zł/t, zaś koszt konwersji (CCC) spadł aż o 28,5 proc. Cele Zarządu na ten rok w zakresie kosztów są jeszcze ambitniejsze.

Porównując pierwszy kwartał 2026 roku do czwartego kwartału 2025 roku, średnie ceny węgla koksowego i koksu wyniosły odpowiednio 722,39 zł za tonę (wzrost o 9,2 proc.) i 923,58 zł za tonę (wzrost o 4,2 proc.). Natomiast łączne przychody ze sprzedaży ukształtowały się na poziomie niespełna 2,1 mld zł i w porównaniu do czwartego kwartału 2025 roku były niższe o 12,6 proc.

– W pierwszym kwartale 2026 roku zaobserwowaliśmy niewielkie odbicie cen węgla koksowego. To pozytywny sygnał dla naszej Spółki, jednak obecne otoczenie rynkowe nadal pozostaje bardzo wymagające. Dlatego kluczowe dla przyszłości JSW jest konsekwentne wdrażanie programu restrukturyzacji, którego celem jest odbudowa efektywności operacyjnej. Ważnym elementem tego procesu będzie uruchomienie jednorazowych odpraw pieniężnych oraz odejść na urlopy górnicze, które mają wspierać optymalizację zatrudnienia i poprawę efektywności funkcjonowania JSW – powiedział Bogusław Oleksy, p.o. prezesa zarządu JSW SA. – Równolegle prowadzimy działania mające na celu zapewnienie koniecznego finansowania działalności Grupy JSW. Istotnym elementem tego procesu będzie możliwość pozyskania finansowania w oparciu o pożyczkę z ARP, wynikającą ze znowelizowanych przepisów ustawy, a także dalsza dywersyfikacja komercyjnych źródeł kapitału – dodał Bogusław Oleksy.

Na inwestycje w Grupie Kapitałowej JSW przeznaczono w ujęciu gotówkowym ponad 630 mln zł, czyli o 20,7 proc. mniej w porównaniu do poprzedniego kwartału. Były to przede wszystkim wydatki na inwestycje związane z pozyskaniem nowych kompleksów ścianowych oraz udostępnianiem nowych złóż i poziomów wydobywczych.

W związku z trudną sytuacją finansową Grupy Kapitałowej JSW Zarząd Spółki kontynuuje intensywne działania ukierunkowane na poprawę płynności oraz stabilizację działalności operacyjnej. Jesienią 2025 roku rozpoczęto prace nad kompleksowym planem restrukturyzacji, obejmującym optymalizację kosztów, uproszczenie struktury organizacyjnej oraz renegocjację warunków finansowania z instytucjami finansowymi. Istotnym elementem procesu naprawczego było zawarte w lutym 2026 roku porozumienie ze stroną społeczną, dotyczące dostosowania poziomu kosztów pracy do możliwości ekonomicznych Spółki.

Jastrzębska Spółka Węglowa jest również przygotowana do wdrożenia rozwiązań przewidzianych w ustawie o funkcjonowaniu górnictwa, w tym umożliwienia pracownikom skorzystania z urlopów górniczych oraz jednorazowych odpraw pieniężnych. Stanowi to istotny element procesu restrukturyzacji, wspierający łagodniejsze przeprowadzenie zmian organizacyjnych oraz dostosowanie poziomu zatrudnienia do aktualnych potrzeb firmy.

W marcu tego roku JSW zawarła umowę przedwstępną sprzedaży PBSz oraz JZR na rzecz Agencji Rozwoju Przemysłu, co przyniesie Spółce ponad 1 mld zł środków wspierających realizację programu restrukturyzacji. Dodatkowym impulsem stabilizującym sytuację Spółki jest nowelizacja ustawy o systemie instytucji rozwoju, której przepisy umożliwiają ARP udzielanie pożyczek przedsiębiorstwom o strategicznym znaczeniu dla gospodarki, w tym JSW. Rozwiązanie to – wniesione do Sejmu przez śląskich parlamentarzystów, przygotowane przez Ministerstwo Aktywów Państwowych we współpracy z Ministerstwem Energii – stanowi ważny element realizacji Porozumienia Wykonawczego z lutego 2026 roku i otwiera drogę do skorzystania z niezbędnych instrumentów płynnościowych. Równolegle Zarząd JSW prowadzi działania zmierzające do pozyskania finansowania komercyjnego na rynkach międzynarodowych, co ma umożliwić konsekwentną realizację programu restrukturyzacji.

Szymon Kamczyk

Akt oskarżenia dla byłego kierownictwa JSW skierowany do sądu

Prokuratura Okręgowa w Gliwicach skierowała do Sądu Okręgowego w Rybniku akt oskarżenia w sprawie działania na szkodę Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. w związku ze zleceniem przez tę spółkę świadczenia usług doradczych o charakterze górniczo-ekonomicznym jednemu z podmiotów gospodarczych.

– Zawarcie umowy z firmą doradczą było nieuzasadnione ekonomicznie, a pisemne raporty sporządzane w latach 2017 – 2019 w wykonaniu umowy cechowała niska wartość merytoryczna – przekazuje ustalenia zespół prasowy gliwickiej prokuratury. Jastrzębska Spółka Węglowa S.A. na skutek zawartej umowy poniosła szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w wysokości 1,9 mln zł.

Oskarżono cztery osoby o popełnienie przestępstw określonych w art. 296 § 1 k.k., art. 296 § 3 k.k. i art. 296 § 3 k.k. w zw. z art. 21 § 2 k.k., w tym trzy z kierownictwa Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Czwartym oskarżonym jest właściciel podmiotu świadczącego usługi doradcze dla spółki.

Wobec podejrzanych zastosowano zabezpieczenia majątkowe w łącznej wysokości 1 mln złotych. Przestępstwo z art. 296 § 3 k.k. zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 1 roku do lat 10.

źródło Prokuratura Okręgowa w Gliwicach

Powołano nowego prezesa JSW

W Jastrzębskiej Spółce Węglowej doszło do najpoważniejszej zmiany kadrowej od lat. Rada Nadzorcza JSW powołała nowy zarząd. Na czele spółki stanął Bogusław Oleksy, który jednocześnie przejął obowiązki wiceprezesa ds. ekonomicznych – do czasu obsadzenia tego stanowiska.

Prezesem Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej został Bogusław Oleksy, który przejął również obowiązki wiceprezesa ds. ekonomicznych. To dla niego żaden debiut – kierował spółką już wcześniej, od 3 października 2025 roku, kiedy przejął stery po odwołaniu Ryszarda Janty.

W skład zarządu JSW weszli również: Tomasz Gawlik – zastępca prezesa ds. rozwoju, Jolanta Gruszka – zastępca prezesa ds. handlu, Artur Wojtków – zastępca prezesa ds. pracy i polityki społecznej.

Zmiany personalne pojawiły się w momencie, gdy w spółce narasta napięcie wokół planów restrukturyzacyjnych. Związki zawodowe mówią wprost o zagrożeniach dla kopalń i miejsc pracy, a część załogi odbiera roszady jako sygnał, że spór dopiero wchodzi w ostrzejszą fazę. Niedawno, bo w środę pisaliśmy o tym, że przewodniczący Rady Nadzorczej spółki Andrzej Karbownik, zrezygnował z pełnienia tej funkcji. Powodem miały być różnice zdań dotyczące sposobu, instrumentów i tempa restrukturyzacji spółki.

KaBa

CZY PREZYDENT MICHAŁ URGOŁ POWINIEN OTRZYMAĆ WOTUM ZAUFANIA?

BILANS PREZYDENTURY MICHAŁA URGOŁA

Mijają dwa lata od objęcia urzędu prezydenta przez Michała Urgoła. Okres, który podobno miał przynieść nową jakość zarządzania miastem, coraz częściej oceniany jest jako czas rosnących obciążeń dla mieszkańców, nepotyzmu i niespełnionych obietnic.

Podatki i opłaty – PODWYŻKI

W programie wyborczym Michał Urgoł pisał:

„Stop podwyżkom podatków miejskich

Trudno sensownie myśleć o rozwoju miasta w którym obowiązują najwyższe dopuszczalne przez prawo stawki podatków i opłat lokalnych. To krótkowzroczna polityka fiskalna, która działa odstraszająco na inwestorów, ale też przedsiębiorców, którzy tworzą w mieście miejsca pracy. Wysokie podatki to także jeden z elementów odpowiedzialnych za zmniejszanie się z każdym rokiem liczby mieszkańców miasta."

Wbrew wyborczym deklaracjom, mieszkańcy odczuli realne podwyżki:

- w 2025 roku podatki wzrosły o 2,7%,
- w 2026 roku podwyższono podatki – o 4,3%

Do tego doszły:

- wyższe opłaty targowe
- droższe bilety na obiekty sportowe
- wyższe opłaty za śmieci
- nowe opłaty parkingowe
- wyższe czynsze za mieszkania
- wyższe opłaty za wodę

Wyższe dochody miasta a niewiele dzieje się

Ministerstwo Finansów przekazuje miastu każdego roku środki do budżetu jako dochody. Od roku 2025 rząd zmienił finansowanie i pieniądze wpływające do budżetu są znacznie wyższe, co pokazuje wykres.

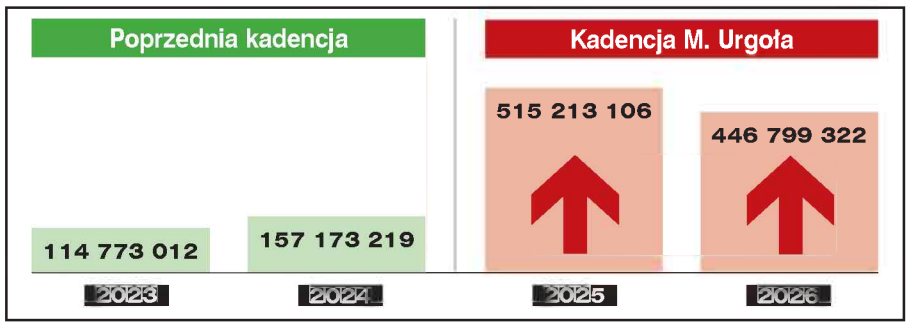

To znacznie więcej, a nie widać skoku inwestycyjnego. Drogi nadal z dziurami. 20% podwyżki dla pracowników, jak obiecywano, nie ma.

Spójrzmy jak wykorzystywane są Twoje pieniądze?

- podwyżka pensji prezydenta miasta
- wyższe wydatki na imprezy miejskie

Jarmark bożonarodzeniowy

W poprzednich kadencjach od 30 tys. do 57 tys.

Rok 2024 – 195 tys.

Rok 2025 – 180 tys.

Koszty Dni Miasta

- **2023: ok. 1 650 000 zł**
- **2024: ok. 2 100 000 zł**

wzrost 2023 → 2024: +450 tys. zł (27%)

- wyższe pensje dla pracowników w spółkach podległych miastu
- zakup samochodu służbowego dla prezesa JZWiK

Urgoł zadłuża miasto

Dług miasta według dostępnych danych:

- w 2023 roku ok. 23 mln zł,
- w 2027 roku prognoza aż 220 mln zł

Deficyt budżetowy rośnie – z 82 mln do 138 mln zł w 2026 roku

Kolesiostwo i nepotyzm

Stanowiska dla swoich to główny cel prezydenta Urgoła i obecnie współrządzącej koalicji (PiS, Nowe Jastrzębie)?

Na stanowisko dyrektora Muzeum Miejskiego powołano bez konkursu Jędrzeja Lipskiego, byłego redaktora Dziennika Zachodniego za czasów PiS, startującego później w wyborach z list PiS.

W TBS „Daszek" utworzono nowe stanowisko, (którego wcześniej nie było) dla B. Matusiaka, syna obecnego zastępcy prezydenta, który został dyrektorem ds. technicznych.

W JZWiK utworzono dwa nowe stanowiska dyrektorskie, jedno z nich otrzymał Damian Gałuszka, radny popierający obecnego prezydenta. Czy można to nazwać korupcją polityczną?

Rodzina na swoim czy rodzina plus?

Powiązania: Grzegorz Matusiak (poseł z ramienia PiS) – Andrzej Matusiak (zastępca prezydenta miasta z ramienia PiS, obecnie Nowe Jastrzębie) – Bartosz Matusiak (syn Andrzeja M. – dyrektor ds. technicznych w TBS) – Marcin Matusiak (syn Andrzeja M. firma Manus Company wykonująca roboty w Jastrzębiu-Zdroju jako wykonawca i podwykonawca).

Upolitycznienie Muzeum Miejskiego

W Muzeum prezes Kaczyński otwierał wystawę „Katyń 1940. Smoleńsk 2010. Anatomia kłamstwa". Mieszkańcy są oburzeni upolitycznieniem tego miejsca. To miało być miejsce nas wszystkich, mieszkańców, nasza historia, historia górnictwa, powstania miasta. Ten symboliczny gest PiS to policzek dla Mieszkańców, mówiący – nie liczycie się dla nas, my tu rządzimy i możemy robić co tylko chcemy.

Propaganda zamiast rzetelnej narracji

Oczywiście, narracja jest dopracowana. Są posty, są konferencje, są hasła o odpowiedzialności i aktywnym działaniu prezydenta. Problem w tym, że rzeczywistość pokazuje coś innego.

To były dwa lata, w których kontynuowano wizję poprzedników, choć nazywane jest nowym otwarciem i skokiem inwestycyjnym. Prezydent dąży za wszelką cenę do spełnienia swojej kluczowej, czyli budowy aquaparku, zadłużając miasto na potęgę.

Miasto potrzebuje dziś przywództwa, a nie administratora wykonującego polecenia i oczekiwania zaplecza partyjnego PiS.

Klub Radnych Koalicja Samorządowa

MZK układa się na nowo

Jedne gminy odchodzą, inne zostają – gra trwa

W MZK dzieje się więcej niż widać na pierwszy rzut oka. Jedne gminy zostają, inne już odeszły, a w tle toczy się gra o pieniądze, które mogą całkowicie przestawić tory lokalnego transportu. Związek stoi dziś w miejscu, w którym każdy ruch może zmienić jego przyszłość.

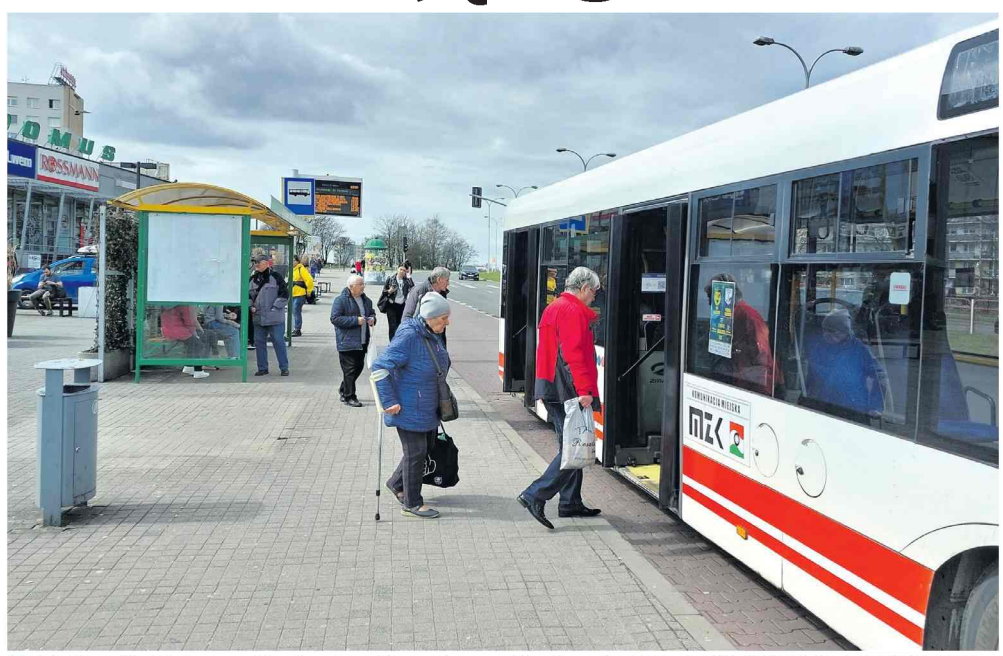

MZK realizuje komunikację nie tylko w Jastrzębiu-Zdroju. FOT. ARCH./JASTRZEBIEONLINE.PL

Co dalej z MZK? Samorządy określiły swoją przyszłość w związku

Międzygminny Związek Komunikacyjny z siedzibą w Jastrzębiu-Zdroju wchodzi w kolejny etap zmian. Po miesiącach niepewności wiadomo już, które samorządy zostają, kto odchodzi i jakie scenariusze są realne. Najważniejsza informacja: Wodzisław Śląski nadal pozostaje poza strukturami MZK. W związku nadal będą Radlin, Rydułtowy, Pszów i Marklowice.

Przewodniczący MZK, a jednocześnie zastępca prezydenta Jastrzębia-Zdroju, Grzegorz Dulemba, podczas konferencji prasowej podkreślał, że związek nie jest firmą nastawioną na zysk, lecz narzędziem do realizacji ustawowych obowiązków gmin.

– To nie jest żadna firma powoływana do zysku. To jest odpowiedź na zadania, które posiada każda gmina, czyli organizację transportu publicznego – mówił.

Kto zostaje, kto odchodzi?

W ostatnich tygodniach gminy podejmowały uchwały dotyczące dalszego członkostwa. Cztery samorządy potwierdziły pozostanie w MZK, co – jak podkreśla Dulemba – jest sygnałem, że jakość obsługi i organizacja transportu są oceniane pozytywnie. Jednocześnie przypomniał, że gminy, które chciałyby opuścić związek, mają czas na podjęcie uchwał do końca czerwca.

Pieniądze, które mogą zmienić wiele

Najważniejszy wątek dotyczy jednak przyszłości finansowania transportu. MZK prowadzi rozmowy z powiatem pszczyńskim na temat powołania powiatowo-gminnego związku komunikacyjnego. Wówczas można ubiegać się o pieniądze Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych (FRPA), którego środki są dystrybuowana przez wojewodę. W grę wchodzą dopłaty w wysokosci 3 zł do każdego wozokilometra, co pokrywałoby około 30% kosztów funkcjonowania związku. Są to niebagatelne pieniądze.

To wsparcie, które znacząco odciąża samorządy. Dziś MZK nie ma dostępu do tego typu środków, a wpływy z biletów – jak podkreśla przewodniczący – pokrywają jedynie niewielki ułamek kosztów. Bez dopłat utrzymanie linii, zwłaszcza przebiegających przez teren gmin nienależących do związku, jak Rybnik czy Wodzisław Śląski, staje się ekonomicznie trudne.

Nowe potrzeby, nowe kierunki

Dulemba przyznał, że MZK analizuje zmieniające się potrzeby przewozowe. W regionie pojawiają się nowe zakłady pracy, a wraz z nimi konieczność dostosowania tras i godzin kursów.

– Cały czas analizujemy różne potrzeby. Pojawiają się nowe firmy, pojawia się konieczność dołożenia kursów. Szukamy rozwiązań wspólnie z burmistrzami i wójtami – mówił.

Co dalej?

Najbliższe miesiące będą kluczowe. Jeśli rozmowy z powiatem pszczyńskim zakończą się powodzeniem, MZK może wejść w zupełnie nowy model funkcjonowania – stabilniejszy finansowo i atrakcyjniejszy dla kolejnych gmin. Na razie jednak związek działa w dotychczasowej formule, a samorządy, które w nim pozostały, nadal współfinansują wspólny transport.

Na razie więc MZK działa w stabilnym, choć niełatwym układzie. Decyzje gmin uporządkowały sytuację, ale prawdziwe rozstrzygnięcia dopiero przed związkiem. Kluczowe będzie to, czy uda się zbudować nowy model współpracy i sięgnąć po środki, które mogą realnie odciążyć budżety samorządów. Transport publiczny w regionie wciąż potrzebuje jasnych kierunków – a najbliższe miesiące pokażą, w którą stronę MZK faktycznie pójdzie.

Katarzyna Barczyńska-Łukasik

Jak będzie wyglądać Strefa Centrum? Park, rynek, czy może nowe mieszkania?

Czternaście hektarów w samym środku Jastrzębia od lat czekało na decyzję, która zmieni oblicze tego terenu. Teraz zaczyna się proces, który zdecyduje o tym, jak będzie wyglądać przyszłe centrum – i czy w końcu powstanie tu przestrzeń, której mieszkańcy od dawna się domagają. Krótko mówiąc, kiedy znikną stamtąd chaszcze.

Mało które miejsce w Jastrzębiu budzi tyle emocji co Strefa Centrum. Prawie 14 hektarów w samym środku miasta, teren między Warszawską, Północną, Sybiraków i Porozumienia Jastrzębskiego, od lat rozpala wyobraźnię mieszkańców. Jedni widzą tam park, inni rynek, jeszcze inni nowe mieszkania i usługi. Wspólny mianownik jest jeden: ludzie chcą, żeby wreszcie powstało tu coś, co będzie prawdziwym centrum miasta.

W listopadzie ubiegłego roku teren wrócił do miasta. Teraz zaczyna się etap, na który wszyscy czekali. Trzeba zdecydować, co tam powstanie i jak ta część Jastrzębia będzie wyglądać za kilka lat.

Miasto zamawia plan. Medusa Group wchodzi do gry

W marcu podpisano umowę na opracowanie „Studium programowo-przestrzennego terenu Nowego Centrum w Jastrzębiu-Zdroju". Dokument przygotuje Medusa Group, jedna z najbardziej rozpoznawalnych pracowni architektonicznych w Polsce. To autorzy takich projektów jak biurowce KTW przy Spodku, Hotel Nobu w Warszawie czy Sarnie Osiedle w Bielsku-Białej. Mają na koncie nominacje do nagrody Miesa van der Rohe i wyróżnienia w European Property Awards.

Gotowe opracowanie ma być przedstawione do końca roku

Co ma tam powstać? Wreszcie pojawiają się konkrety. Wstępne założenia miasta są jasne. Nowa część Jastrzębia ma być miejscem do życia, a nie kolejną pustą przestrzenią. W planach są mieszkania, usługi, przestrzenie publiczne i ogólnodostępna zieleń. Serce całości ma stanowić plac śródmiejski, czyli miejsce spotkań, wydarzeń i codziennego ruchu mieszkańców. Całość ma być oparta na czytelnej sieci ulic, placów i terenów zielonych. Nie labirynt i nie betonowa pustynia, tylko układ, który działa i łączy różne części miasta.

Mieszkańcy będą mieć realny głos

Prezydent Michał Urgoł zapowiadał to już przy zakupie terenu. Mieszkańcy będą mogli zgłaszać swoje pomysły i uwagi. Nie chodzi o symboliczną ankietę, ale o realny dialog na kolejnych etapach prac. Miasto chce, by nowe centrum odpowiadało na faktyczne potrzeby ludzi, a nie tylko wyglądało dobrze na wizualizacjach.

To ważne, bo pytanie „czy Jastrzębie ma centrum" wraca od lat jak bumerang. Teraz jest szansa, by wreszcie odpowiedzieć na nie konkretnie. Po raz pierwszy od lat miasto ma teren, narzędzia, wykonawcę i plan działania. Nie ma już wymówek, że to nie nasze, że nie możemy, że nie wiadomo. Strefa Centrum wróciła do miasta i teraz trzeba zdecydować, jak wykorzystać jej potencjał.

Co dalej?

Do końca roku powstanie studium. Potem ruszą konsultacje, a później decyzje, które zadecydują o tym, jak będzie wyglądać ta newralgiczna część Jastrzębia. To nie ma być projekt do szuflady. To fundament pod nowe centrum miasta, którego mieszkańcy od dawna oczekują. Co z tego realnie wyjdzie – czas pokaże.

Katarzyna Barczyńska-Łukasik

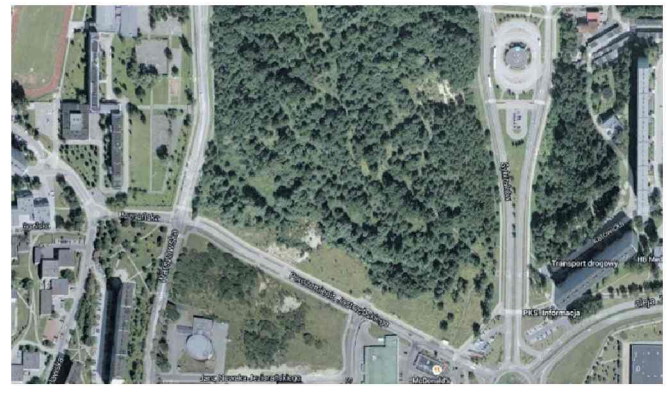

Kiedy ze Strefy Centrum znikną chaszcze? FOT. UM JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

ZMARŁ WIELOLETNI RADNY STEFAN WOŹNIAK

W wieku 74 lat zmarł Stefan Woźniak. Przez wiele lat był zaangażowany w pracę samorządową jako radny oraz działał na rzecz lokalnej społeczności.

Stefan Woźniak był postacią mocno wpisaną w krajobraz lokalnej polityki. Jako wieloletni radny brał udział w podejmowaniu kluczowych decyzji dotyczących rozwoju miasta i regionu. Znano go z tego, że często osobiście angażował się w zgłaszane przez mieszkańców problemy, starając się znaleźć dla nich konkretne rozwiązania.

Współpracownicy z urzędu i rady wspominają go jako osobę merytoryczną, która skupiała się przede wszystkim na sprawach społecznych. Jego aktywność nie ograniczała się jedynie do sali obrad – był obecny w wielu lokalnych inicjatywach i blisko spraw, którymi na co dzień żyli mieszkańcy.

– Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci śp. Stefana Woźniaka, wieloletniego Radnego Miasta Jastrzębie-Zdrój. Był człowiekiem oddanym mieszkańcom i sprawom naszej lokalnej społeczności, który przez lata aktywnie działał na rzecz miasta. Zawsze kierował się odpowiedzialnością, życzliwością i troską o dobro wspólne. Jego odejście jest bolesną stratą dla jastrzębskiego samorządu i całej wspólnoty miasta. Rodzinie, bliskim oraz wszystkim pogrążonym w żałobie składam najszczersze wyrazy współczucia oraz słowa wsparcia w tych trudnych chwilach – podkreśla prezydent Michał Urgoł.

Sefan Woźniak był jednym z najbardziej doświadczonych samorządowców w Jastrzębiu -Zdroju, a jego praca w Radzie Miasta trwała nieprzerwanie przez blisko trzy dekady, począwszy od 1998 roku. Przez ten czas pełnił wiele kluczowych funkcji, w tym przede wszystkim rolę przewodniczącego Komisji Gospodarki Komunalnej i Przestrzennej, gdzie nadzorował najważniejsze miejskie inwestycje oraz kwestie infrastruktury. Swoje doświadczenie wykorzystywał także pracując w Komisji Rewizyjnej, Komisji Budżetu i Finansów oraz Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. W ostatnich wyborach samorządowych w 2024 roku ponownie zdobył mandat zaufania od mieszkańców, startując z listy PiS.

KaBa

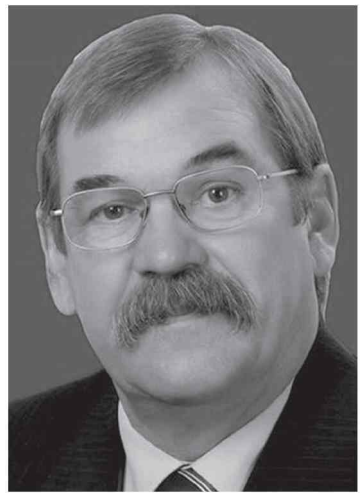

Zmarł Stefan Woźniak, wieloletni radny. *FOT. MATERIAŁY PRASOWE*

Jastrzębski Bieg Kobiet

Sport, energia i wspólna radość z ruchu

12. edycja Jastrzębskiego Biegu Kobiet – Kobiety na 5+ przyciągnęła po raz kolejny rekordową liczbę uczestniczek. Do biegu zapisało się ponad 940 zawodniczek, a rywalizację ukończyło 851 pań. Zorganizowano również 10. edycję marszu nordic walking.

Kobiety na 5+ to inicjatywa, która co roku przyciąga panie z całego kraju. Uczestniczki mają do przebiegnięcia dystans 5 km ulicami miasta. Równolegle z biegiem organizowany jest również marsz nordic walking. Start biegu znajduje się tradycyjnie na Al. Józefa Piłsudskiego przy urzędzie miasta, natomiast meta na bieżni stadionu przy Harcerskiej.

Szymon Kamczyk

Uczestniczki biegu i marszu nordic walking pokazują siłę i determinację. *FOT. A. KLOCEK (2)*

REKLAMA

Bankowanie w telefonie to więcej niż tylko przelewy

Jedna aplikacja, wiele spraw. Cyfrowy bank w telefonie pomaga nam w dziesiątkach codziennych obowiązków. Oprócz dostępu do pieniędzy i wykonywania podstawowych transakcji, ułatwia też zarządzanie domowym budżetem, pomaga wynajdywać zniżki na zakupy, a nawet pozwala zapłacić za parking. Z ilu funkcji ty korzystasz?

Pani Judyta z Jastrzębia-Zdroju jeszcze niedawno miała w telefonie pięć różnych aplikacji związanych z pieniędzmi. Jedna bankowości, druga do zarządzania domowym budżetem, trzecia do rabatów, czwarta do kupowania biletów parkingowych, piąta do kredytu ratalnego.

– Każda aplikacja miała inne zasady, inne logowanie i hasła. Gubiłam się w tym wszystkim i zdałam sobie sprawę, że zamiast ułatwiać sobie życie, tylko je komplikuję. Dziś korzysta już głównie z jednej aplikacji CA24 Mobile. To aplikacja mojego banku – Credit Agricole. Mam wszystko w jednym miejscu: wydatki, konto, płatności, nawet zniżki. I w końcu czuję, że nad tym panuję – mówi pani Judyta.

Jeszcze kilka lat temu bank kojarzył się głównie z przelewami, sprawdzaniem salda i – od czasu do czasu – wizytą w oddziale. Dziś to podejście szybko się zmienia. Bank mamy w telefonie - zawsze przy sobie, a aplikacja bankowa stała się centrum codziennych finansów. To naturalna odpowiedź na zmieniający się styl życia – szybki, mobilny i coraz bardziej cyfrowy.

- Nasze życie finansowe zrobiło się... skomplikowane. Subskrypcje platform streamingowych, zakupy online, płatności telefonem, rachunki, raty, okazjonalne promocje – lista spraw, którymi na co dzień musimy się zajmować jest coraz dłuższa. W efekcie zamiast poczucia kontroli pojawia się frustracja i brak przejrzystości – mówi Przemysław Przybylski, rzecznik Credit Agricole.

Porządek w kieszeni

Nowoczesne aplikacje bankowe odpowiadają na ten problem. Aplikacja CA24 Mobile od Credit Agricole oferuje nie tylko podstawowe funkcje, ale także narzędzia, które realnie pomagają uporządkować finansowy chaos. Użytkownik może w jednym miejscu sprawdzić historię swoich wydatków, zobaczyć, na co przeznacza najwięcej pieniędzy, a nawet przeanalizować swoje wpływy i zobowiązania. Dużą rolę odgrywa też tzw. asystent finansowy, którzy automatycznie kategoryzuje wydatki i pomaga nam zrozumieć własne nawyki zakupowe.

Do aplikacji CA24 Mobile warto zajrzeć także w poszukiwaniu oszczędności przy codziennych zakupach. To właśnie tutaj można skorzystać z oferty Klubu Korzyści – największego w Polsce programu promocji i zniżek.

– Mamy tam oferty ponad 10 tys. punktów sprzedaży w całej Polsce i w Internecie. Klienci często mówią nam, że nawet drobne korzyści w skali miesiąca robią naprawdę sporą różnicę i pozytywnie wpływają na domowy budżet – zaznacza Katarzyna Brzustewicz, dyrektorka placówki banku Credit Agricole w Jastrzębiu-Zdroju.

Bezpieczeństwo przede wszystkim

Wraz z rosnącą popularnością bankowości mobilnej rośnie też znaczenie cyberbezpieczeństwa. Dla wielu użytkowników to jeden z kluczowych czynników przy wyborze aplikacji. Banki inwestują dziś w zaawansowane systemy zabezpieczeń – od wielopoziomowego logowania i autoryzacji transakcji, przez biometrię (np. logowanie odciskiem palca lub rozpoznawaniem twarzy), po weryfikację behawioralną, czyli stałe monitorowanie aktywności na koncie na podstawie nawyków użytkownika. Wszystko po to, aby maksymalnie ograniczyć ryzyko nieautoryzowanego dostępu.

– Wiemy, że bezpieczeństwo to podstawa zaufania. Dlatego robimy wszystko, żeby klienci mogli korzystać z aplikacji spokojnie i bez obaw – mówi Katarzyna Brzustewicz. – Ale też zawsze powtarzamy: jeśli coś budzi wątpliwości, warto zapytać. Jesteśmy po to, żeby pomóc. Zawsze zapraszamy do nas, do placówki w Jastrzębiu-Zdroju przy al. Józefa Piłsudskiego 2A. Spokojnie, bez pośpiechu pokazujemy, jak działa aplikacja, pomagamy ją ustawić i odpowiadamy na wszystkie pytania. Widzimy, że kiedy ktoś raz się przekona, jak to działa, naprawdę zaczyna z tego korzystać na co dzień.

AGATA KRACZEK

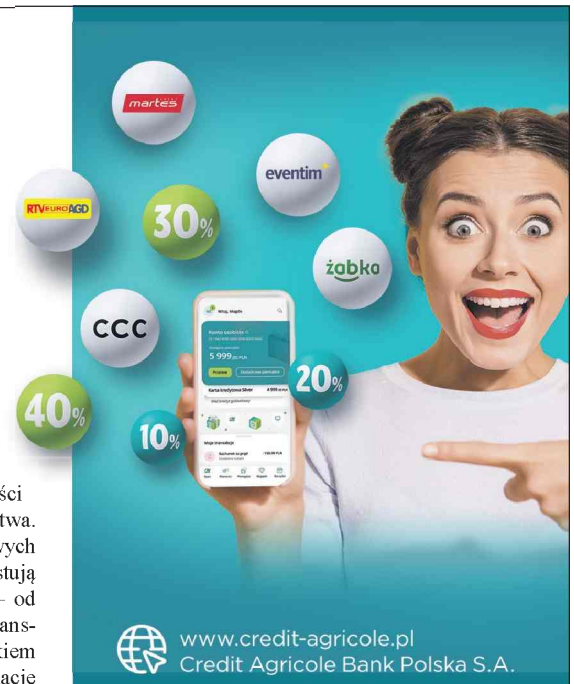

Placówka
Credit Agricole
w Jastrzębiu-Zdroju
Al. J. Piłsudskiego 2A

Godziny otwarcia:
Pn.: 9:30-17:00
Wt.-czw.: 9:00-16:30
Pt.: 8:30-16:00

Granada zamiast szkolnej ławki. Praca bez spiny

Andaluzja przywitała ich słońcem i zapachem przypraw, ale oni nie przybyli tam odpoczywać. Przylecieli pracować – w prawdziwych firmach, z realną odpowiedzialnością. Projekt Erasmus+ „W drodze do sukcesu zawodowego. Staże zagraniczne w Hiszpanii" to dla nich wejście w dorosłość, tylko że w obcym kraju i w obcym języku. Tak rozpoczęła się przygoda z zagranicznymi stażami kolejnego już rocznika uczniów Zespołu Szkół Nr 2 im. Wojciecha Korfantego w Jastrzębiu-Zdroju.

Młodzież z „Korfantego" wyjechała na staż zawodowy do Hiszpanii. *FOT. ZS 2*

W kuchni, hotelu, magazynie i świecie grafiki

W restauracji Ruta del Azafrán dziewczyny z technikum gastronomicznego od razu zostały wkręcone w wir obowiązków. Martyna i Emilia wspominają, że pierwszy dzień był jak wrzucenie na głęboką wodę: krojenie, obróbka ryb, krewetek, panierki, przygotowanie składników. A jednak w tym wszystkim było coś, co je zaskoczyło: „Atmosfera jest spokojna, a każdy pomaga tam, gdzie akurat jest potrzebny" – mówią.

W hotelach uczniowie zobaczyli, jak wygląda praca, której goście zwykle nie zauważają. Gabrysia opowiada o łóżkach z mechanizmem podnoszenia – niby drobiazg, ale zmienia wszystko. „Nauczyłam się ścielić łóżko inaczej niż w Polsce" – mówi. To właśnie takie momenty pokazują, że staż to nie teoria, tylko praktyka, która naprawdę zostaje.

W firmach logistycznych uczniowie poznawali świat kodów, dostaw i systemów. Jakub zwrócił uwagę na coś, co w Polsce rzadko się zdarza: „Zaskoczyła mnie mniejsza presja – nikt się nie stresuje, wszyscy są pomocni". Tam po prostu pracuje się zespołowo – i to czuć.

REKLAMA

ORYGINALNE WZORNICTWO,
INDYWIDUALNE ZAMÓWIENIA

ZŁOTNIK KŁOS
UL. 1 MAJA 23
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

W Arcan Studios graficy trafili do świata, który do tej pory znali głównie z internetu. Julia i Nikola pierwszy raz pracowały w Blenderze – programie do modelowania 3D, który otwiera zupełnie nowe możliwości. „Mieliśmy super nauczycieli, którzy naprawdę chcą nas czegoś nauczyć" – podkreślają. I to słychać w ich relacjach: wreszcie robią coś, co wygląda jak prawdziwe wyzwanie, a nie tylko szkolne ćwiczenie.

Hiszpania pracuje inaczej

Hiszpania ma po prostu inny styl pracy. Spokojniejszy, mniej nerwowy. Nikt tam nie goni z byle powodu i nikt nie robi afery o drobiazgi. Młodzież szybko to zauważyła – i chyba im się to spodobało. Krzysiek opowiada, że w pracy poczęstowano ich churrosami z okazji urodzin jednej z pracownic. Weronika i Klaudia zauważyły, że „firmy są zamknięte w godzinach popołudniowych z powodu słynnej *siesty*. Spóźnienia są czymś naturalnym".

Język, którego nie da się nauczyć z zeszytu

W wielu miejscach uczniowie musieli radzić sobie po hiszpańsku. Nie było tłumacza ani czasu na „poczekaj, sprawdzę". Trzeba było po prostu mówić i jakoś się dogadać. „Największym wyzwaniem jest komunikacja, bo dominuje hiszpański. Mimo wszystko dawaliśmy radę" – mówią Aneta i Jakub. Julia i Dominik dodają, że nauczyli się nowych słówek, „które przydadzą się w zawodzie". To właśnie ta praktyczna nauka języka – codzienna, wymuszona sytuacją – daje najwięcej.

Granada po godzinach

Po pracy zaczynała się druga część dnia, ta bardziej „ich". Granada szybko okazała się miejscem, które intryguje i wciąga. Jakub przyznaje: „Od kiedy przyjechałem, wszystko mnie zachwycało. Architektura jest wspaniała. Alhambra to moje ulubione miejsce".

Kinga i Alicja codziennie odkrywały nowe uliczki i widoki, a weekendowe wypady do Malagi i Kordoby były świetną odskocznią od pracy. „Kordoba skradła nasze serca" – mówią Kinga i Martyna. „W Maladze wspięliśmy się na punkt widokowy z panoramą miasta" – dodaje Wiktor. To nie były zwykłe wycieczki, tylko doświadczenia, które naprawdę zostają w głowie.

Dlaczego to ważne? Bo młodzież wraca z Hiszpanii dojrzalsza i pewniejsza siebie. Z realnym doświadczeniem zawodowym, którego nie da się zdobyć w szkolnej ławce. Z językiem, którego nauczyli się w praktyce. I z poczuciem, że praca może wyglądać inaczej – spokojniej, bardziej po ludzku. To właśnie „Korfanty" – szkoła, która nie tylko uczy, ale daje młodym realne możliwości i otwiera im kawałek świata.

Katarzyna Barczyńska-Łukasik

Z Jastrzębia do BMW: młodzież z ZSS9 udowadnia, że granice nie istnieją

Wyjazd do Lipska w ramach programu Erasmus+ okazał się czymś więcej niż tylko praktykami zawodowymi. Dla uczniów Zespołu Szkół Specjalnych nr 9 im. dr. Mikołaja Witczaka z Jastrzębia-Zdroju był to czas pełen wyzwań, nauki, odkryć i… dumy. Młodzi ludzie, kształcący się na co dzień w zawodzie pracownika pomocniczego obsługi hotelowej, pokazali, że ograniczenia nie muszą wyznaczać granic możliwości.

Praktyka w międzynarodowym stylu

Lipsk przywitał grupę uczniów nowoczesnością i otwartością. Już pierwszego dnia rozpoczęli swoje praktyki zawodowe w lokalnych przedsiębiorstwach.

– W środę odwiedziliśmy fabrykę BMW w Lipsku, która słynie z bardzo wysokiego poziomu automatyzacji produkcji. Podczas zwiedzania mogliśmy zobaczyć nowoczesne linie montażowe, na których wiele czynności wykonywały właściwie same maszyny. Montaż szyb, masek czy kokpitów odbywał się bez bezpośredniego udziału człowieka. Niestety, nie mogliśmy robić zdjęć linii produkcyjnych, ale to, co zobaczyliśmy, zrobiło na nas ogromne wrażenie – relacjonowali uczestnicy.

Dopełnieniem doświadczenia zawodowego była wizyta w Völkerschlachtdenkmal – monumentalnym Pomniku Bitwy Narodów. Uczniowie mieli okazję zrozumieć, jak ważna jest historia miasta i jego kultura pracy, które od lat idą ze sobą w parze.

Podczas pobytu uczniowie odwiedzili również Berlin, poznając dwie twarze miasta – historyczną, skupioną wokół Muzeum Pergamońskiego, fragmentu Muru Berlińskiego czy Bramy Brandenburskiej, oraz współczesną, polityczną, z wizytą w parlamencie i siedzibach instytucji państwowych.

Nauka samodzielności i odpowiedzialności

Wyjazd zagraniczny miał jednak głębszy wymiar niż tylko zdobywanie zawodowych kompetencji. Dla uczniów ZSS nr 9 to także doskonała szkoła samodzielności, komunikacji i odwagi w nowych sytuacjach. Każdy dzień wymagał od nich planowania, współpracy i otwartości – cech, które w przyszłości okażą się kluczowe nie tylko w pracy, ale też w codziennym życiu.

Młodzież z Jastrzębia-Zdroju, mimo indywidualnych wyzwań zdrowotnych czy rozwojowych, doskonale poradziła sobie w międzynarodowym środowisku. To przykład, jak odpowiednie wsparcie i wiara w możliwości uczniów przynoszą imponujące efekty – także wtedy, gdy ich kierunek kształcenia na co dzień związany jest z branżą hotelarską, a zdobywane doświadczenia wykraczają poza nią.

Opiekunowie z pasją

Warto podkreślić rolę nauczycieli, którzy towarzyszyli uczniom podczas całego wyjazdu. Maciej Guściora, nauczyciel przedmiotów informatycznych, oraz Marta Korol, nauczycielka matematyki, nie tylko czuwali nad bezpieczeństwem uczestników, ale byli również ich codziennym wsparciem – motywowali, tłumaczyli, inspirowali. Ich zaangażowanie i serdeczność sprawiły, że młodzież mogła skupić się na rozwijaniu umiejętności, a nie na obawach czy trudnościach.

– To była dla nich ogromna lekcja nie tylko zawodu, ale i życia. Widzimy, jak bardzo się otworzyli i jaką pewność siebie zyskali. To właśnie ich miejsce jest wszędzie tam, gdzie mogą się rozwijać – także w europejskich warsztatach i biurach.

Uczniowie ZSS9 na stażu w Niemczech. *FOT. ZSS9*

Dla społeczności szkolnej ZSS nr 9 to nie tylko sukces organizacyjny, ale przede wszystkim potwierdzenie, że młodzi ludzie – niezależnie od napotykanych trudności – potrafią odnaleźć się w świecie, jeśli stworzy się im ku temu odpowiednie warunki. A tę szansę wykorzystali w pełni.

Katarzyna Barczyńska-Łukasik

KAMPANIA INFORMACYJNA NFOŚiGW

Kopciuchy trują nie tylko zimą

Smog z kopciuchów, czyli starych pieców, to nie jest problem sezonowy. Rozmowa z dr Anną Śniady, lekarzem pulmonologiem.

Czym właściwie jest smog?

Dr Anna Śniady, pulmonolog: Z medycznego punktu widzenia smog to nie tylko zimowa mgła czy nieprzyjemny zapach w powietrzu. To groźna mieszanina pyłów zawieszonych, m.in. PM10 i PM2.5, a także toksycznych związków chemicznych, takich jak benzoapiren, tlenki azotu i siarki czy wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne. Szczególnie niebezpieczny jest smog pochodzący z tzw. kopciuchów, czyli starych pieców i kotłów, które nie spełniają współczesnych norm emisyjnych i wydzielają duże ilości dymu oraz szkodliwych substancji.

Jak taki toksyczny koktajl działa na płuca?

Nie niszczy ich od razu, ale uruchamia przewlekły stan zapalny. Najdrobniejsze pyły docierają aż do pęcherzyków płucnych, gdzie wywołują stres oksydacyjny [stan, w którym w organizmie jest za dużo tzw. wolnych rodników, a za mało przeciwutleniaczy (antyoksydantów), które mogłyby je zneutralizować - przyp. red.] i mikrouszkodzenia. Organizm próbuje się bronić, ale przy długotrwałym narażeniu może dochodzić do trwałego bliznowacenia tkanki i pogorszenia pracy układu oddechowego. W efekcie dochodzi do przewlekłych mikrouszkodzeń komórek i tkanek, co przyspiesza starzenie organizmu i sprzyja rozwojowi wielu chorób, m.in. miażdżycy, niektórych nowotworów, chorób neurodegeneracyjnych czy cukrzycy.

Czy zdarza się, że osoby niepalące mają płuca w złym stanie właśnie przez zanieczyszczone powietrze?

Tak, i nie jest to rzadkość. Mówimy czasem o „paleniu biernym środowiskowym", bo regularne oddychanie zanieczyszczonym powietrzem także szkodzi płucom: spędzenie dwóch godzin w smogu może dać efekt, jak wypalenie kilkunastu papierosów. W praktyce oznacza to, że nawet osoba, która nigdy nie paliła, może po latach życia w smogu mieć przewlekłe problemy oddechowe.

Czy po sezonie grzewczym płuca się regenerują?

Układ oddechowy ma duże zdolności naprawcze, ale tylko do pewnego momentu. Kaszel czy podrażnienie mogą ustąpić, jednak zmiany strukturalne, takie jak przebudowa oskrzeli czy utrata elastyczności pęcherzyków płucnych, często są już nieodwracalne.

Jakie mogą być skutki wieloletniego życia w smogu z kopciuchów?

To przede wszystkim większe ryzyko astmy, przewlekłej obturacyjnej choroby płuc, częstszych infekcji i zaostrzeń już istniejących schorzeń. Smog zwiększa też liczbę hospitalizacji i zgonów, a zanieczyszczenie powietrza zostało uznane przez Międzynarodową Agencję Badań nad Rakiem za czynnik rakotwórczy z grupy 1, czyli o potwierdzonym działaniu rakotwórczym u ludzi.

Czy smog szkodzi tylko płucom?

Niestety nie. Najdrobniejsze cząstki mogą przenikać do krwiobiegu i wpływać także na serce, naczynia krwionośne oraz mózg. Dlatego osoby narażone na smog częściej skarżą się na zmęczenie, bóle głowy, gorszą koncentrację, a u chorych przewlekle mogą nasilać się objawy chorób serca czy układu nerwowego.

Kto jest najbardziej narażony?

Najwyższą cenę płacą dzieci, seniorzy, kobiety w ciąży oraz osoby z chorobami płuc i układu krążenia. Dla najmłodszych to szczególnie groźne, bo ich płuca i mózg wciąż się rozwijają. Dlatego nie można traktować dymu z komina jako zwykłego elementu zimowego krajobrazu.

Czy problem smogowy kończy się wraz z zimą?

Zdecydowanie nie. Sezon grzewczy tylko go nasila, ale zdrowotne skutki smogu kumulują się latami. Dlatego pilna likwidacja kopciuchów nie jest kwestią estetyki ani chwilowej mody, tylko inwestycją w zdrowie i długość życia mieszkańców.

Co możemy zrobić już dziś na poziomie gminy, osiedla, ulicy?

Po pierwsze, przestać traktować dym z komina jak normalny element zimowego krajobrazu. To jest sygnał, że ktoś właśnie zanieczyszcza powietrze, którym oddychają jego sąsiedzi. Po drugie, korzystać z programów dofinansowania wymiany starych, nieefektywnych pieców. Walka ze smogiem zaczyna się od decyzji pojedynczych osób, ale jej efekty widać w zdrowiu całej miejscowości.

A co powiedziałaby Pani osobom, które nie wierzą, że stare piece są realnym zagrożeniem?

Powiedziałabym, że mamy dziś na to bardzo mocne dowody medyczne. Tam, gdzie ograniczono najbardziej emisyjne paliwa i źródła ogrzewania, poprawa zdrowia publicznego była widoczna bardzo szybko. Dobrym przykładem jest Dublin, gdzie po zakazie sprzedaży węgla odnotowano spadek stężenia zanieczyszczeń oraz spadek liczby zgonów z powodu chorób układu oddechowego i krążenia.

Dziękuję za rozmowę.

Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

Jak złożyć wniosek krok po kroku:

1. **Wejdź na stronę czystepowietrze.gov.pl lub zapytaj o program i dotację w swojej gminie.**
2. **Poznaj zasady programu.**
3. **Ustal zakres niezbędnych prac, wykonaj obowiązkowy audyt energetyczny.**
4. **Przygotuj niezbędne dokumenty.**
5. **Wypełnij i złóż wniosek o dofinansowanie online lub w gminie.**
6. **Wybierz rzetelnego wykonawcę.**
7. **Zrealizuj inwestycję wg wytycznych z audytu energetycznego.**
8. **Rozlicz inwestycję.**

Pożegnaj kopciucha przed zimą

W programie Czyste Powietrze możesz dostać nawet do 100% dofinansowania kosztów kwalifikowanych netto (bez VAT) na wymianę starego pieca, ocieplenie domu i instalację nowoczesnego ogrzewania. W sumie z programu skorzystało już ponad milion właścicieli domów w całej Polsce.

Dofinansowane przez Unię Europejską - NextGenerationEU

Pijany ojciec wiózł dziecko ulicami Jastrzębia-Zdroju

Szybka reakcja dwojga nastolatków z Jastrzębia-Zdroju pozwoliła zatrzymać pijanego kierowcę, który przewoził własne dziecko. Mężczyzna miał w organizmie aż 2,5 promila alkoholu.

Czujnością i odpowiedzialną postawą wykazali się młodzi mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju, którzy zauważyli niepokojące zachowanie jednego z kierowców. Jak wynika z relacji mundurowych, świadkowie zwrócili uwagę na mężczyznę siedzącego w samochodzie, który pił alkohol. Po chwili odjechał z parkingu w kierunku ulicy Armii Krajowej.

– Młodzi ludzie byli świadomi, że ich reakcja musi być natychmiastowa, gdyż może zaważyć na życiu dziecka, które znajdowało się w samochodzie. Jastrzębianie przekazali wszystkie niezbędne informacje, aby namierzyć nieodpowiedzialnego kierującego i sami pobiegli w kierunku, w którym samochód odjechał – relacjonuje jastrzębska policja. Dyżurny komendy, dzięki szczegółowemu zgłoszeniu, mógł szybko podjąć działania, a świadkowie nie poprzestali na wezwaniu pomocy i ruszyli za oddalającym się pojazdem.

Policjanci już po kilku minutach odnaleźli wskazany samochód na jednym z parkingów. Świadkowie potwierdzili, że to ten sam pojazd. W środku znajdował się 42-letni kierowca oraz jego 12-letni syn.

– Po zbadaniu stanu trzeźwości mężczyzny okazało się, że ma on w organizmie 2,5 promila alkoholu. W związku ze skrajnie nieodpowiedzialnym zachowaniem, został on zatrzymany – przekazuje asp. szt. Halina Semik, oficer prasowa Komendy Miejskiej Policji w Jastrzębiu-Zdroju.

Jak ustalili funkcjonariusze, zatrzymany miał już wcześniej konflikt z prawem. 10 kwietnia 2026 roku został zatrzymany za posiadanie narkotyków, a pięć dni później za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości oraz złamanie sądowego zakazu prowadzenia. Mężczyzna usłyszał zarzuty kierowania w stanie nietrzeźwości, niestosowania się do sądowego zakazu, posiadania narkotyków oraz narażenia dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. W piątek został doprowadzony do sądu, który, na wniosek prokuratora, zastosował wobec niego tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy.

– Na szczególne uznanie zasługuje postawa 16-latka oraz 17-letniej dziewczyny, których zdecydowana i odpowiedzialna reakcja pozwoliła zapobiec poważnemu zagrożeniu na drodze. Dzięki ich postawie mężczyzna został zatrzymany przez policjantów. Przypominamy – za kierownicą nie ma miejsca na alkohol – dodaje policjantka.

Dawid Machecki

25-LATEK ŻYŁ Z KRADZIEŻY

POLICJANCI UDOWODNILI MU KILKADZIESIĄT PRZESTĘPSTW

Najbliższe trzy miesiące spędzi za kratami. 25-latek trafił do tymczasowego aresztu decyzją sądu na wniosek śledczych. Z kradzieży zrobił sobie sposób na życie.

Mężczyzna jest już dobrze znany stróżom prawa. W przeszłości był już zatrzymywany oraz skazany wyrokiem sądu za kradzieże. Chociaż wiedział, że toczy się już kolejne postępowanie, nie zmienił swojego zachowania, nadal dopuszczał się kradzieży.

Jego łupem padały m.in. szczoteczki elektroniczne, maszynki do golenia, alkohol, artykuły drogeryjne w postaci kapsułek do prania i perfumy, które można było szybko sprzedać.

– Mężczyzna kradł w różnych sklepach samoobsługowych, a z przestępczego procederu uczynił sobie stałe źródło dochodów. Na chwilę obecną mundurowi od 23.12.2025 do 28.04.2026 roku, udowodnili mu 43 takich kradzieży, na łączną kwotę ponad 10 tysięcy złotych – wskazuje oficer prasowa jastrzębskiej komendy, asp. sztab. Halina Semik. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na sformułowanie wniosku do sądu o tymczasowy areszt dla notorycznego złodzieja. Sędzia Sądu Rejonowego w Jastrzębiu-Zdroju przychylił się do wniosku śledczych i prokuratora, decydując o zastosowaniu tego najsurowszego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

źr. KMP Jastrzębie-Zdrój, o. sqx

REKLAMA

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL ALUMINIUM · Racibórz 1217 · CORELTB BUILDERS · eko okna · neo Energy Group

PARTNERZY

powiat raciborski zielona oaza kultur · Powiatowe Centrum Sportu w Raciborzu · EUROREGION SILESIA · SRE SWWE Silesia

PARTNERZY

WYŻSZA SZKOŁA Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi · bruk · capek FABRYKA DRZWI · FOCUS PARK · KROSS · @tekstylne.dziarki · JADWIGA · ostrog.net internet telewizja telefon · BOLERO advanced hydration · MOKATE

BS RACIBÓRZ BANK SPÓŁDZIELCZY · Szprycha · Prusicki BAGAŻNIKI ROWEROWE · TAURUS gdziekolwiek jedziesz · START BIKE www.startbike.pl · ODDZIAŁ RACIBÓRZ · pszów · GMINA MARKLOWICE · POWIAT BIELSKI · Miasto Bielsko-Biała · POWIAT RYBNICKI

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl · nowiny RACIBORSKIE · nowiny WODZISŁAWSKIE · nowiny ŻORSKIE · nowiny JASTRZĘBSKIE · nowiny RYBNICKIE · Jastrzebie Online.pl · eŻORY · FUNDACJA Śląsk 2035 · DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI

Raciborska Telewizja Kablowa rtk · RV radio · TVS

Jastrzębie cofnęło się w czasie do XIX wieku. *FOT. AGNIESZKA KAŹMIERCZAK (4)*

Park Zdrojowy na chwilę zamienił się w żywą pocztówkę sprzed stu lat

Słońce, stylowe stroje i muzyka – Jastrzębie pokazało swoje inne oblicze

X Piknik w Kurorcie i tłumy Jastrzębian

Tłumy w parku i jeden wspólny nastrój – podróż do czasów, które wciąż mają swój urok

Park Zdrojowy w Jastrzębiu-Zdroju na kilka godzin naprawdę zmienił klimat. Kolejny Piknik w Kurorcie już za nami – i trudno mówić o zwykłej miejskiej imprezie. To był dobrze zrobiony powrót do czasów, kiedy to miejsce żyło jako uzdrowisko.

Dopisało wszystko, co powinno – pogoda, ludzie i atmosfera. Słońce zrobiło swoje, ale robotę zrobił też sam pomysł: zamiast przypadkowych atrakcji, była konsekwentna opowieść o dawnym Zdroju. Na scenie klasyka gatunku: klimat międzywojnia, pokaz mody i wieczorny dancing, który domknął całość. Ale prawdziwe życie toczyło się między alejkami. Tam park zamienił się w żywy plan sprzed stu lat – ze stylizowanymi punktami usługowymi, wystawami i ludźmi, którzy weszli w klimat bez żadnych problemów.

Nie zabrakło detali: zabytkowe rowery i auta, retro karuzela, riksze, plenerowe ekspozycje. To one robią różnicę – bo nie chodzi o „atrakcje", tylko o klimat, który sprawie, że impreza jest udana. **KaBa**

REKLAMA

JUBILEUSZ 35-LECIA jastrzębskiej szkoły muzycznej

Jubileusz był okazją do wspomnień i wspólnego świętowania. *FOT. UM JASTRZĘBIE*

Było uroczyście, momentami bardzo wzruszająco, ale przede wszystkim – na poziomie. Jubileusz 35-lecia Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. prof. Józefa Świdra w Jastrzębiu-Zdroju pokazał, że to jedna z tych instytucji, które naprawdę budują lokalną kulturę.

Piątkowy wieczór, 22 maja, w jastrzębskiej szkole muzycznej nie był zwykłą akademią. Od początku było czuć, że to coś więcej – spotkanie ludzi, którzy przez lata budowali to miejsce i dziś mogą zobaczyć efekt swojej pracy. Na scenie pojawili się uczniowie, absolwenci i pedagodzy. I to było najmocniejsze – kilka pokoleń ludzi zaangażowanych w tę placówkę.

Była też część oficjalna, podczas której przyznano państwowe odznaczenia dla pracowników szkoły – tych najbardziej zasłużonych, którzy od lat robią tu swoje bez rozgłosu. To był moment docenienia, a nie tylko formalność.

Mocnym akcentem była obecność człowieka, bez którego tej szkoły by nie było – prof. Stanisława Śmietany, założyciela i pierwszego dyrektora. Zasłużył na słowa uznania i brawa, bo to on – dzięki swojej konsekwencji – doprowadził do powstania szkoły muzycznej w Jastrzębiu-Zdroju. Przez lata, kiedy kierował placówką, uczniowie zdobywali liczne nagrody w konkursach krajowych i międzynarodowych. Jego dzieło kontynuuje obecna dyrektor Gabriela Jaworska.

Finał należał już tylko do muzyki. Jubileuszowa orkiestra – złożona z uczniów, absolwentów i nauczycieli – pokazała, że 35 lat pracy nie poszło w próżnię. Była jakość, była precyzja i była energia. **KaBa**

XXI Ekowystawa

Dom i Ogród Przyjazne Środowisku

• budownictwo • ogród • systemy grzewcze • wnętrza

Przyjazne Środowisku EKO wystawa DOM I OGRÓD

9-10 maja 2026

DZIĘKUJEMY!

Drodzy wystawcy i mieszkańcy regionu

Dziękujemy,
że byliście z nami
i wspólnie
świętowaliśmy
na XXI Ekowystawie
21 lat z ekologią!

ZAPRASZAMY

na XXII Ekowystawę za rok!

Organizatorzy
Gmina Pietrowice Wielkie
Wydawnictwo Nowiny

ORGANIZATOR:
Gmina Pietrowice Wielkie

WSPÓŁORGANIZATOR:
Wydawnictwo Nowiny
nowiny.pl

PATRONAT
WFOŚiGW w Katowicach

PATRONI MEDIALNI
nowiny.pl · nowiny · nowiny · nowiny · nowiny · nowiny · nowiny · Jastrzebie Online.pl · eŻORY · rtk · TVS · RADIO PARK

POLIGRAFIA
DRUKARNIA NOWINY

Młodzi Strażacy w Sejmie – Jastrzębie-Zdrój

■ W wyjeździe do Warszawy udział wzięli członkowie MDP z jastrzębskich jednostek

Młodzi strażacy z posłem Gadowskim na galerii Sejmu

Na zaproszenie posła Krzysztofa Gadowskiego druhny i druhowie z Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych z Jastrzębia-Zdroju oraz Żor odwiedzili Warszawę. Wyjazd był dla młodych strażaków nie tylko okazją do poznania najważniejszych instytucji państwowych, ale także do integracji oraz zdobycia nowych doświadczeń.

Jednym z najważniejszych punktów wycieczki była wizyta w Sejmie oraz Senacie Rzeczypospolitej Polskiej. Młodzież miała okazję zobaczyć miejsca, w których zapadają najważniejsze decyzje dotyczące funkcjonowania państwa. Po gmachu parlamentu oprowadzał uczestników poseł Krzysztof Gadowski, który opowiadał o swojej codziennej pracy parlamentarnej, procesie tworzenia ustaw oraz działalności Sejmu i Senatu.

Podczas spotkania nie zabrakło rozmów o działalności społecznej i roli młodzieży w życiu lokalnych społeczności. Poseł podkreślał znaczenie zaangażowania młodych ludzi w działalność Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, które od lat uczą odpowiedzialności, współpracy i gotowości do niesienia pomocy innym.

– Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze to nie tylko nauka strażackiego fachu, ale przede wszystkim szkoła charakteru i społecznego zaangażowania. To budujące Cieszę się, że mogli odwiedzić polski parlament i zobaczyć, jak funkcjonują najważniejsze instytucje państwowe – podkreślał poseł Krzysztof Gadowski.

Młodzi strażacy spacerowali po warszawskiej starówce, poznając historię miasta oraz jego najważniejsze zabytki. Duże wrażenie zrobił także wjazd na taras widokowy Pałacu Kultury i Nauki, skąd uczestnicy mogli podziwiać panoramę Warszawy.

Dla wielu uczestników była to pierwsza okazja do odwiedzenia stolicy oraz zobaczenia na własne oczy miejsc znanych dotąd jedynie z telewizji czy internetu. Wyjazd do Warszawy na długo pozostanie w pamięci uczestników, którzy wrócili do Jastrzębia-Zdroju bogatsi o nowe doświadczenia i wspomnienia.

(ska)

REKLAMA

Kto uszkodził nagrobki na cmentarzu w Jastrzębiu-Zdroju?

To nie pierwsza tego rodzaju sytuacja. Po raz kolejny kilkanaście grobów zostało zdewastowanych. Postępowanie w sprawie prowadzi jastrzębska policja.

– Nagrobek mojej teściowej został zniszczony przez nieznanego sprawcę – napisała do nas mieszkanka Jastrzębia-Zdroju, zwracając się z prośbą o nagłośnienie sprawy. – Być może są jacyś świadkowie. Może ktoś wie, kto odpowiada za zniszczenia – pisze kobieta, wyrażając oburzenie wobec tego rodzaju czynów. – Ktoś świadomie uszkodził miejsca, w których spoczywają nasi bliscy. Uważam, że ten temat wymaga więcej uwagi. Uszanujmy pamięć o tych, którzy odeszli – podkreśla Jastrzębianka.

Sprawa dotyczy cmentarza komunalnego przy ul. Okrzei. Zniszczenia zauważył pracownik administracji cmentarza. – 9 kwietnia, w czwartek po świętach, pracownicy robili na cmentarzu porządki i wtedy na kilku grobach zauważyli zniszczone porcelanowe zdjęcia. Doliczyliśmy się 12 uszkodzonych nagrobków – mówi nam jeden z pracowników. Administracja cmentarza zawiadomiła o zdarzeniu policję.

Po otrzymaniu zgłoszenia na miejsce skierowano policjantów, w tym technika kryminalistyki, który zebrał i zabezpieczył ślady. – Nieznany sprawca stłukł porcelanowe zdjęcia na płytach imiennych 11 grobów. Natomiast w jednym przypadku doszło do przewrócenia płyty nagrobka – przekazuje oficer prasowa miejscowej komendy, asp. sztab. Halina Semik. Rzeczniczka wskazuje, że wandal nie działał według określonego klucza. Zdewastował groby znajdujące się w różnych częściach cmentarza. Policjanci prowadzą postępowanie w kierunku znieważenia miejsca spoczynku zmarłego, to przestępstwo ścigane z urzędu.

Niszczenie cmentarza i bezczeszczenie miejsca pochówku to akt szczególnego wandalizmu. *FOT. KMP JASTRZĘBIE*

Co ciekawe, jesienią 2024 roku doszło do podobnego zdarzenia. – Sprawcy przewrócili płyty nagrobne, które w przeważającej większości uległy pęknięciu – informowała wówczas jastrzębska policja. Czy tym razem uda się uzyskać informacje, które doprowadzą śledczych do wskazania i ukarania osoby odpowiedzialnej za znieważenie pochówków?

Wszystkie osoby, które mają informacje pomocne w tej sprawie proszone są o kontakt z policją. **sqx**

Zatrzymano podpalacza z Jastrzębia-Zdroju. Straty przekroczyły 120 tys. zł

Seria podpaleń w Jastrzębiu-Zdroju zakończyła się zatrzymaniem podejrzanego. 32-latek trafił do aresztu.

Pożary na jednej ulicy i duże straty

Policjanci z Jastrzębia-Zdroju poinformowali 28 kwietnia o zatrzymaniu mężczyzny podejrzanego o podpalenia na terenie miasta. Sprawa dotyczy zdarzeń z marca, do których doszło przy ul. Turystycznej.

Pierwszy pożar wiaty śmietnikowej miał miejsce 20 marca. Dwa dni później, tuż przed północą, podpalone zostały pojemniki na odpady segregowane. Ogień objął także zaparkowane w pobliżu samochody. W wyniku pożaru zniszczeniu uległy trzy pojazdy – Fiat Panda, Volkswagen Polo oraz Volkswagen Tiguan. Straty oszacowano na ponad 120 tys. zł.

Zatrzymanie po analizie nagrań i dowodów

Policjanci prowadzili działania od marca. Analizowali zabezpieczone ślady, sprawdzali nagrania z monitoringu i rozmawiali ze świadkami. Ostatecznie wytypowano podejrzanego, którym okazał się 32-letni mieszkaniec Jastrzębia-Zdroju. Mężczyzna został zatrzymany i – jak informują policjanci – przyznał się do podpaleń.

Decyzją Sądu Rejonowego w Jastrzębiu-Zdroju został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Grozi mu do 5 lat więzienia

Śledczy prowadzą postępowanie w sprawie zniszczenia mienia. Za tego typu przestępstwo grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Wojciech Żołneczko

REKLAMA

BUDUJESZ DOM?

ZACZNIJ OD DOBREGO PLANU

Dobrze zaplanowana budowa zaczyna się od odpowiedniego zespołu.

Jako Generalny Wykonawca prowadzimy cały proces - adaptujemy projekty gotowe, tworzymy projekty indywidualne i realizujemy budowę na każdym etapie: od fundamentów po stan pod klucz.

Projekt i budowa w jednym miejscu

Spójny proces realizacji

Stałe wsparcie na każdym etapie

CORELTB BUILDERS

UZYSKAJ RABAT DO 7% NA REALIZACJĘ DO STANU DEWELOPERSKIEGO

+48 664 123 757
biuro@coreltb.pl

ul. Wałowa 55
Wodzisław Śl.

coreltb.pl
Odwiedź naszą stronę

FESTIWAL ŻELAZNEGO SZLAKU ROWEROWEGO

– tu rower spotyka wodę

Festiwal Żelaznego Szlaku Rowerowego – aktywny weekend na dwóch kółkach

■ Pozytywna atmosfera i wspólne chwile na szlaku. *FOT. UM JASTRZĘBIE-ZDRÓJ (5)*

Pogoda nie rozpieszczała. Deszczowe chmury wisiały nad regionem przez większość weekendu, a prognozy nie zachęcały do wychodzenia z domu. A jednak – na Żelaznym Szlaku Rowerowym znów byli ludzie. Festiwal tego miejsca to nie jest impreza dla przypadkowych przechodniów. To wydarzenie dla tych, którzy na rowerze jeżdżą nie tylko wtedy, gdy świeci słońce.

Tegoroczna edycja festiwalu Żelaznego Szlaku Rowerowego (16 – 17 maja) odbyła się zgodnie z planem. Deszcz pokrzyżował część zamierzeń, ale nie zatrzymał uczestników. Ci bardziej zdeterminowani wsiedli na rowery i ruszyli w trasę – przez Godów, Jastrzębie-Zdrój, Zebrzydowice, aż po czeską Karwinę i Piotrowice. Pogranicze po raz kolejny stało się jedną, wspólną przestrzenią dla rowerzystów.

To właśnie ten transgraniczny charakter buduje siłę wydarzenia. Festiwal nie jest zamknięty w jednej miejscowości – żyje na całym szlaku. W każdym punkcie coś się dzieje, a uczestnicy sami decydują, gdzie jadą i ile chcą zobaczyć. Jedni zbierają pieczątki w grze terenowej, inni zatrzymują się na chwilę odpoczynku, a jeszcze inni po prostu jadą – dla samej jazdy. Nie może zabraknąć też punktów gastronomicznych, które cieszą się popularnością.

W weekend było wszystko, co w tym wydarzeniu najważniejsze: ruch, rodzinna atmosfera i sporo roweru. Organizatorzy nie ukrywali satysfakcji – mimo pogody frekwencja, choć pewnie nieco mniejsza, dopisała. Organizatorzy postarali się o ciekawy program: Konkurs fotograficzny, gra terenowa z nagrodami czy specjalny pociąg Kolei Śląskich z rowerami za symboliczną złotówkę – każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Trzeba dodać jeszcze, że pracownicy Miejskiego Ośrodka Kultury zrobili wiele, aby uczestnicy mogli cieszyć się dobrze przygotowaną imprezą.

Ale jeśli coś wyróżnia tegoroczną edycję, to jastrzębski akcent. Miejscem dowodzenia była stacja Zielony Most. Jednak w tym mieście festiwal nie kończy się na dwóch kółkach. Tu rower spotyka się z wodą. Spływ kajakowy Szotkówką okazał się jednym z najciekawszych punktów programu. Najpierw kajakiem – spokojnym, malowniczym odcinkiem rzeki, a potem powrót… rowerem elektrycznym trasą Żelaznego Szlaku. Prosty pomysł, a działa. I to dla każdego, nawet dla tych, którzy dopiero zaczynają przygodę z aktywnym wypoczynkiem. Tutaj można było liczyć na fachową pomoc instruktorów z Przystani Szymańcówka.

Połączenie rowerów i kajaków nie jest przypadkowe. Szotkówka biegnie niemal równolegle do trasy rowerowej, aż się prosiło, żeby to wykorzystać. Efekt? Jedna z bardziej oryginalnych atrakcji festiwalu, która – patrząc po reakcjach uczestników – zostanie z nim na dłużej.

Do tego dochodzi klimat pogranicza. Festiwal to nie tylko ruch i sport, ale też promocja miejsca. W Gołkowicach można było trafić na „Winne opowieści" w Winnicy Smuga – przykład na to, że szlak to nie tylko trasa, ale też ludzie i inicjatywy, które go tworzą. Lokalność nie jest tu dodatkiem. Jest częścią całości.

Sam Żelazny Szlak Rowerowy też robi swoje. Odcinek jastrzębski, poprowadzony po dawnych torach kolejowych, od lat przyciąga uwagę nie tylko w regionie. Prosty, wygodny, dostępny dla każdego – a przy tym z historią w tle. To właśnie takie miejsca budują markę. Nie dziwi więc, że szlak zbiera nagrody i trafia do ogólnopolskich zestawień atrakcji wartych odwiedzenia.

Festiwal pokazuje jedno: rower to nie tylko rekreacja na ładną pogodę. To też sposób na sprawdzenie siebie. Deszcz, wiatr, gorsze warunki – to część tej gry. I dla wielu właśnie to daje największą satysfakcję.

W tym roku nie było idealnie. Ale może właśnie dlatego było prawdziwie.

Katarzyna Barczyńska Łukasik

■ Rowerzyści na trasie mimo pogody pokazali prawdziwą pasję

■ Trasa ożyła dzięki uczestnikom i festiwalowym atrakcjom

■ Aktywność, natura i dobra energia – tak wyglądał festiwal

Czy GKS Jastrzębie się odrodzi? Kibice wchodzą do gry

Sprawa GKS Jastrzębie przestała być tylko sportem już kilka tygodni temu. Klub wypadł z rozgrywek, spółka złożyła wniosek o upadłość i stało się jasne, że ten model się skończył. Pojawiła się jednak nadzieja na odbudowę drużyny.

Kibice biorą sprawy w swoje ręce

13 maja Sąd Rejonowy w Gliwicach zarejestrował stowarzyszenie „GKS 62 Jastrzębie". Jest numer KRS, jest formalny start.

Ten ruch nie jest przypadkowy. Już w kwietniu środowisko kibiców zapowiedziało powołanie stowarzyszenia, które ma odbudować klub. Jak zwracaliśmy uwagę wcześniej, dla wielu to nie jest zwykły klub. To coś, co przez lata budowało tożsamość miasta i zwyczajnie nie mogło tak zniknąć.

Start od zera

Sytuacja jest trudna i stanowi ogromne wyzwanie. Nie ma drużyny seniorskiej. Nie ma zaplecza, które dawało stabilność. Nie ma pewnego finansowania. Jest za to nowy podmiot i grupa ludzi, którzy zdecydowali się to ciągnąć. W praktyce oznacza to budowę wszystkiego od podstaw – struktur, składu i zaplecza organizacyjnego.

Katarzyna Barczyńska-Łukasik

– Módlmy się za ten plan, trzymajmy się razem i wspierajmy, bo czeka nas prawdziwy sztorm, a być może i niejedna wojna, abyśmy mogli w sierpniu spotkać się na H14B" – głosi apel zamieszczony w mediach społecznościowych przez kibiców

GKS Jastrzębie ma szansę na odrodzenie. *FOT. FB/ GKS JASTRZĘBIE OD KIBICÓW DLA KIBICÓW*

REKLAMA

TU BYŁ ICH HEIMAT

Dobrzy ludzie, dobrzy Niemcy

– To byli dobrzy ludzie – tak została oceniona niemiecka rodzina Reitzensteinów, która w XIX wieku związała się z ziemią pszczyńską, a dokładnie z pobliskimi Pawłowicami. Ich historia – rodziny ziemiańskiej przybyłej z Bawarii – odsłania coś więcej niż tylko dzieje jednego rodu. Pokazuje, jak bardzo Górny Śląsk był zawsze przestrzenią przenikających się światów: niemieckiego i polskiego, choć nie należy zapominać również o czeskim. Przez lata komunizmu w Polsce ta historia była zakłamywana lub wymazywana… smołą.

Niemiecka rodzina ziemiańska Reitzensteinowie posiadała swoje dobra w Pawłowicach, Pielgrzymowicach i Bziu Górnym. Choć to rodzina o średniowiecznym rodowodzie na Górnym Śląsku pojawiła się w połowie XIX wieku, zdołała odcisnąć swoje piętno w dobrach, którymi zarządzała. Tak stali się częścią tej ziemi i po latach, długo po II wojnie światowej, wciąż uważali, że tu jest ich Heimat.

Dr Joanna Zdziebło, autorka książki pt. „Górnośląscy Reitzensteinowie i ich dobra. Pawłowice, Pielgrzymowice, Bzie Górne (od połowy XIX do połowy XX wieku)", przez lata zbierała dokumenty, fotografie i wspomnienia dawnych mieszkańców. Jej opowieść nie przypomina suchego wykładu historycznego. Bardziej reportaż z miejsca, którego już właściwie nie ma.

Po pałacu w Pawłowicach zostały dziś tylko fotografie, park i wspomnienia. To, co można jeszcze oglądać, to dawna willa, w której mieszkali młodzi Reitzensteinowie.

– Dwór dawał utrzymanie ponad stu rodzinom. W sezonie zatrudniano dodatkowych ludzi z okolicy. To było ogromne gospodarstwo – opowiadała autorka. podczas spotkania, 19 maja, z cyklu Przystanek Muzeum.

Reitzensteinowie byli niemiecką rodziną szlachecką z bawarskimi korzeniami. W XIX wieku trafili do Pawłowic przez małżeństwo i szybko stali się jednymi z największych właścicieli ziemskich w tej części Śląska. Często bywali gośćmi księcia pszczyńskiego, sami również gościli inne rodziny ziemiańskie. Chętnie uczestniczyli w polowaniach.

Ale podczas spotkania polityka była tylko tłem tej małej ojczyzny. Ludzie pamiętają raczej konkretne rzeczy i właśnie te relacje, zwane przez historyków źródłami wywołanymi, są największą zaletą książki. Joanna Zdziebło zebrała je, kiedy świadkowie tamtego dawnego życia jeszcze byli. Co zapamiętano? Że w majątku uczono nowoczesnego gospodarowania. Że miejscowi podpatrywali sposoby suszenia siana czy hodowli bydła. W pałacowych szklarniach rosły egzotyczne rośliny, a ogrodnictwo należało do najlepszych w regionie.

Doktor Joanna Zdziebło podczas wykładu

– Nic się tam nie marnowało. Były stawy rybne, pasieki, hodowle koni, owiec, ogromne ogrody i sady – mówiła Joanna Zdziebło.

Z archiwów wyłania się obraz dobrze zarządzanego przedsiębiorstwa. Z relacji mieszkańców – coś jeszcze.

Szacunek. Nie bezkrytyczny. Bez sentymentalizmu. Ale wyraźny.

Bo choć różnica między „państwem" a robotnikami była ogromna, wielu dawnych pracowników po latach wspominało właścicieli majątku dobrze. Baronowa Marianna miała pomagać rodzinom pracowników. Na święta dawano prezenty, materiał na ubrania, pieniądze. Reitzensteinowie byli patronami szkół i kościołów, włączyli się w budowę kolei, uczestnikami licznych miejscowych inicjatyw związanych z lecznictwem, życiem społecznym i gospodarczym.

– Oni się nie wynosili ponad innych – wspominała jedna z rozmówczyń autorki.

Nie znaczy to, że życie w majątku było łatwe. Kobiety pracujące przy bydle wspominały wielogodzinną harówkę. W jednej izbie potrafiło mieszkać kilka osób. Latem w domach roiło się od much z pobliskich obór. Ale jednocześnie dla wielu ludzi praca u Reitzensteinów była stabilizacją. Pensją. Deputatem. Pewnością, że będzie czym palić w piecu i co postawić na stole.

Najmocniejsze fragmenty spotkania dotyczą jednak końca tego świata. Wojna, nazywana wówczas wielką wojną, wszystko zmieniła.

Po 1922 roku Reitzensteinowie przyjęli polskie obywatelstwo, bo tylko wówczas mogli zachować majątek i żyć w miejscu, które było dla nich małą ojczyzną, właśnie takim Heimatem. Dzieci uczyły się polskiego. Próbowali odnaleźć się w nowej rzeczywistości po podziale Górnego Śląska.

Potem przyszła II wojna światowa, Wehrmacht i Armia Czerwona

Właściciel Pawłowic został powołany do Wehrmachtu, jak wszyscy ziemianie niemieccy oraz Ślązacy. Najstarsza córka rozpoczęła służbę sanitarną, zaś młodsi synowie zostali członkami Hitlerjugend. W pałacu ulokowano ośrodek rekonwalescencji, w którym do zdrowia dochodzili ranni oficerowie armii niemieckiej wracający z frontu wschodniego. Atakująca Armia Czerwona zmusiła rodzinę do ucieczki. Jeszcze wtedy nie wiedzieli, że nie na chwilę, na czas jakiś, ale na zawsze. Do życia na Górnym Śląsku nie było już powrotu.

Wiosną 1945 r. siedziba rodu uległa zniszczeniu. W latach 50. pałac został rozebrany. Dziś w miejscu dawnej rezydencji biegnie droga, popularna „wiślanka".

Historia Reitzensteinów, jak i wielu innych ziemiańskich rodów niemieckich, miała być zapomniana, wymazana na zawsze. Nie oszczędzono nawet nagrobków. Pobazgrane smołą, potraktowane jak coś, co powinno zamilknąć, przestać dawać świadectwo o ludziach, którzy tu żyli, pracowali, zakładali rodziny.

– To było symboliczne wymazywanie świata, który nie pasował do nowej opowieści o Śląsku – mówi po spotkaniu jeden z uczestników. I chyba właśnie dlatego sala muzeum była pełna.

Bo coraz więcej osób chce dziś usłyszeć historię regionu bez prostych podziałów. Bez propagandowych skrótów. Taką, w której niemiecki baron mógł być jednocześnie obcym i „naszym".

Pod koniec spotkania dr Joanna Zdziebło pokazuje stare zdjęcie pałacu. Czarnobiała fotografia. Staw. Drzewa. Ludzie, których już nie ma. Publiczność wpatruje się w ten obraz – jakby wszyscy próbowali uchwycić to, co zostało z tamtego świata. Nie ruiny, nie daty, ale zwykłe życie zapisane na kawałku papieru. To jedno zdjęcie wystarcza, by zrozumieć, że pamięć nie znika od razu. Czasem potrzebuje tylko kogoś, kto ją podniesie i pokaże dalej.

Katarzyna Barczyńska-Łukasik

Doktor Joanna Zdziebło podczas wykładu. *FOT. MUZEUM MIEJSKIE (2)*

Pies, który jest pracownikiem przedszkola i terapeutą

Lija pracuje w Przedszkolu Specjalnym im. Małych Bohaterów. *FOT. J. ŁOZIŃSKA-CZOCH*

W Przedszkolu Specjalnym im. Małych Bohaterów w Jastrzębiu-Zdroju jednym z najbardziej lubianych „pracowników" jest... pies. Lija codziennie przychodzi do placówki ze swoją opiekunką Joanną Łozińską-Czoch, dyrektorką przedszkola i wykonuje naprawdę poważną pracę.

Nie maskotka, lecz terapeuta

Lija nie jest atrakcją „na pokaz", ale pełnoprawnym uczestnikiem terapii, zajęć dydaktycznych i codziennego życia dzieci – pomaga wyciszać emocje, przełamywać lęki, motywuje do działania i buduje relacje, często docierając do dzieci szybciej niż dorośli Jest certyfikowanym psem terapeutycznym, który regularnie odnawia uprawnienia i pracuje z dziećmi wymagającymi szczególnego wsparcia. – Prawdziwa dogoterapia to przemyślane zajęcia i konkretna praca z dzieckiem. – Dzieci ćwiczą ruch, koncentrację, cierpliwość, komunikację. Często dla psa zrobią więcej niż dla terapeuty – podkreśla Joanna Łozińska-Czoch.

Przygotowana od szczeniaka

Lija to trzyletni goldendoodle – rasa łącząca łagodność i inteligencję z hipoalergiczną sierścią – od najmłodszych miesięcy przyzwyczajana była do pracy w przedszkolu i jego specyficznych warunków.

– Mamy dzieci z autyzmem, które wydają bardzo wysokie dźwięki, krzyczą, czasem gwałtownie reagują. Lija od początku uczyła się, że to jest normalne środowisko – opowiada dyrektorka.

Po odpowiednim dojrzewaniu i szkoleniu obejmującym koncentrację oraz pracę wśród licznych bodźców pies zdał egzamin, a jego opiekunka również musiała zdobyć kwalifikacje. Jednak sam pies nie wystarczy. Przewodnik również musi mieć odpowiednie kwalifikacje i zdać egzamin – tłumaczy Joanna Łozińska-Czoch.

Spokój, który wycisza emocje

Największą siłą Lii jest niezwykłe wyczucie emocji dzieci, szczególnie tych w spektrum autyzmu. – Jej obecność pomaga rozładować napięcie, lęk i przebodźcowanie. Zdarza się, że dziecko jest bardzo pobudzone, krzyczy, piszczy, trudno do niego dotrzeć. I wtedy przychodzi Lija. Dzieci zaczynają ją głaskać, przytulać, skupiają się na niej. Emocje opadają – mówi dyrektorka.

Pies nie reaguje stresem, nie ocenia i nie wywiera presji

Ona po prostu trwa przy dziecku spokojnie. Nie ocenia, nie pogania, nie wymaga. Dla wielu dzieci to bardzo ważne. Dogoterapia wspiera także dzieci z ADHD i niepełnosprawnościami ruchowymi – kontakt z psem sprawia, że dzieci chętniej podejmują wysiłek i ćwiczenia.

– Dziecko, które nie chce wykonać ćwiczenia dla nauczyciela, nagle zrobi wszystko dla psa. Bo chce go nakarmić, poprowadzić albo wydać mu komendę. Przy okazji samo ćwiczy cierpliwość i kontrolę emocji. Dzieci same podejmują ten wysiłek, bo chcą kontaktu z psem. To nie jest „suche" ćwiczenie. Dla nich to przyjemność – mówi dyrektorka.

Efekty, których nie da się zmierzyć

Są też efekty, których nie da się wpisać w tabelki – dzieci pokonują lęk przed psami, uczą się zasad bezpiecznego kontaktu i coraz śmielej budują relacje. Lija bierze udział również w zajęciach dydaktycznych i pomaga w nauce poprzez zabawę. – Chowamy psie smaczki pod kolorowymi kubeczkami, a dzieci wskazują, gdzie Lija ma szukać. Przy okazji utrwalają kolory czy litery i nawet nie czują, że to nauka – opowiada Joanna Łozińska-Czoch. Ale psia gwiazda też potrzebuje odpoczynku. Tym bardziej, że w weekendy odwiedza także dom seniora, gdzie również przynosi radość i otwiera ludzi na kontakt.

Lija to niezwykły „pracownik", który wnosi do życia dzieci coś więcej niż terapię – daje poczucie bezpieczeństwa, bliskość i motywację, jakiej trudno szukać gdzie indziej. Najważniejsze jest to, że przy psie dzieci otwierają się zupełnie inaczej – i właśnie dlatego ta praca ma tak wielki sens.

KaBa

Tu znajdziesz nowiny JASTRZĘBSKIE

L.p.	Nazwa firmy/obiektu	Adres
1.	„Sławek" Sklep & Serwis Rowerowy	ul. Krokusów 7 44-335 Jastrzębie-Zdrój
2.	Centrum Wędkarskie WABIK	al. Józefa Piłsudskiego 25 44-335 Jastrzębie-Zdrój
3.	Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej	ul. Jagiełły 4 Jastrzębie-Zdrój
4.	Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego	ul. Kusocińskiego 45 Jastrzębie-Zdrój
5.	ANIMALS Sklep zoologiczno-wędkarski	ul. Warszawska 5 44-335 Jastrzębie-Zdrój
6.	Hurtownia Papiernicza KARTA	ul. Mazowiecka 10 44-335 Jastrzębie-Zdrój
7.	FemFit3d – Strefa Kształtowania Kobiecej Sylwetki	ul. Piłsudskiego 28 Jastrzębie-Zdrój
8.	Art-Chem Farby i Lakiery	ul. Astrów 17 44-335 Jastrzębie-Zdrój
9.	Royal Garage Jakub Król – warsztat samochodowy	ul. Spółdzielcza 20 Jastrzębie-Zdrój
10.	Explozja Tańca	ul. Opolska 1, Jastrzębie-Zdrój
11.	Bajkolandia	ul. Opolska 1, Jastrzębie-Zdrój
12	Terapeutyczny Punkt Przedszkolny Słoneczna Kraina	ul. Turystyczna 36 Jastrzębie-Zdrój
13.		ul. Krokusów 3 Jastrzębie-Zdrój
14	Delfin. Centrum usług pralniczych	ul. Podhalańska 26, Jastrzębie-Zdrój
15.	Humistrefa – Sprzedaż i serwis komputerów	ul. Katowicka 24 Jastrzębie-Zdrój
16.	Niepubliczny Zakład Rehabilitacji Leczniczej „REHMED"	ul. Turystyczna 3a Jastrzębie-Zdrój
17.	BestSeler – Warzywa i Owoce	ul. Kusocińskiego 22 Jastrzębie-Zdrój
18.		ul. Turystyczna 14A Jastrzębie– Zdrój
19.	Atrakcyjnewakacje.pl – Biuro podróży Alltour	ul. Harcerska 1b Jastrzębie-Zdrój
20.	Bank Spółdzielczy	ul. 1 Maja 10 Jastrzębie-Zdrój
21.	Wyrwigrosz	ul. Łowicka 19 Jastrzębie-Zdrój
22.	Pub Lider	ul. Mazowiecka 73 Jastrzębie-Zdrój
23.	Lewiatan	ul. Stawowa 2 Jastrzębie-Zdrój
24.	Blachy Fox	Armii Krajowej 64 Jastrzębie Zdrój

FUNDACJA IMPULS
FABRYKA KREATYWNOŚCI
Wesprzyj wolontariuszy
w niesieniu pomocy
impuls
www.impuls-fs.pl

CHERY | CITY CAR

POZNAJ RODZINĘ
CHERY

Okazja, która się opłaca.

Zyskaj aż 21 700 zł
+ promocyjne finansowanie w wyprzedaży rocznika 2025

7 LAT GWARANCJI

Na przykładzie TIGGO 8 Comfort. Cena z 30 dni przed obniżką: 141 900 zł brutto.
Cena po rabacie: 133 900 zł brutto. Szczegóły na cherypolska.pl/oferta/promocje.

TIGGO | CSH CHERY SUPER HYBRID

Gliwice | ul. Łabędzka 26 | tel. 32 332 44 44 | www.citycar.com.pl